

Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX. NR 299 (2942)

LUBLIN, ŚRODA, 16 GRUDNIA 1953 R.

A

Cena 20 gr

Załogi lubelskich zakładów podejmują zobowiązania przedzjazdowe

W dalszym ciągu do redakcji naszego pisma nadchodzą meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych, którymi załogi lubelskich zakładów pracy włączają się do ogólnopolskiego nurtu współzawodnicstwa przedzjazdowego.

WYDZIAŁ NARZĘDZIOWNI FSC IM. BOLESŁAWA BIERUTA

Z inicjatywy brygady młodzieżowej im. Fr. Zubrzyckiego wszyscy pracownicy hartowni łącznie z mistrzami, brygadziestami i kontrolerami technicznymi zobowiązali się zwiększyć produkcję z równoczesnym polepszeniem jej jakości oraz podnieść swoje kwalifikacje zawodowe i poziom ideologiczno-kulturalny. Członkowie koła ZMP będą raz w miesiącu organizować w swoim dziale konsultacje celem ugruntowania wśród całej załogi znajomości bieżących zagadnień politycznych i kulturalnych.

Załoga hartowni do dnia rozpoczęcia II Zjazdu (16 stycznia 1954 r.) przekuje, wyżarzy i zahartuje ponad plan 400 noży tokarskich ze stali szybkołatającej, a w ciągu roku 1954 zmniejszy ilość braków zawinionych przez pracowników hartowni do 0,75 proc. całej produkcji.

ZARZĄDY BUDOWLANE NR 1 I 4 LPZB

W odpowiedzi na apel kierownika budowy nr 33 ze Stalowej Woli tow. Kniewskiego „ani jeden robotnik na mojej budowie nie pracuje indywidualnie” kierownicy budów: nr 1/3 — Jerzy Niedziela, nr 8 — inż. Henryk Małczyński i nr 10 — Anatol Anańko z Zarządu Budowlanego nr 4 (Budowa FSC) zobowiązali się wprowadzić u siebie zespołowy system pracy.

Załoga budowy nr 39 Zarządu Budowlanego nr 1 o cztery miesiące skróci oddanie do użytku budynku internatu żeńskiego dla Technikum Budownictwa Przemysłowego. Budowa zostanie zakończona 1 maja 1954 r. zamiast 1 września 1954 r.

Uwaga chłopci! Chroncie ziemniaki przed zmarznięciem

KOMUNIKAT WYDZIAŁU ROLNICTWA I LEŚNICTWA PREZYDIUM WRN

Obniżenie temperatury w ostatnich dniach jak i zapowiedzi PIHM-u pozwalają przypuszczać, że nadchodzi okres zimy do której musimy się należycie przygotować, zabezpieczając przed zniszczeniem nasze ziemniaki.

W związku z sygnałami z terenu o przemarznięciu zakopanych ziemniaków w niektórych gospodarstwach, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa przypomina wszystkim rolnikom indywidualnym jak i spółdzielniom produkcyjnym o konieczności uporządkowania kopców z ziemniakami.

W tym celu należy natychmiast przystąpić do pogrubienia okrywy kopców do warstwy 40-50 cm. Dla uniknięcia rys, pęknięć i zatrzymywania się wody, powierzchnię kopca trzeba wygładzić.

Pewniejszym sposobem przykrywania kopców jest okrywanie dwoma warstwami słomy i ziemi. W pierwszej warstwie umieszcza się werty słomy grubości 15 cm i warstwę ziemi 10 cm, w drugiej natomiast warstwę 15 cm słomy i 20 cm ziemi, przy czym te ostatnie zarówno słomy jak i ziemi kładzie się wyłącznie z nadkryciem mrozu.

Jeżeli konce położone są w odkrytym polu i wystawione na wiatr, okrywamy je łotami, łódkami lub solódką leśną.

Przy okrywaniu kopców na zime nie wolno zapomnieć o sporządzeniu wleczników. Najczęściej stosowanym sposobem wlecznika kopca jest wykonanie kanału powłóznego u jego szczytu. Robi się go w ten sposób, że na cienkiej warstwie słomy nakłada się na szczyt kopca długą dość grubą drąg, przykrywa się prostą słomą, przysypuje ziemią a następnie wyciąga.

Pojądane jest również sporządzenie dolnego kanału, który zbliża się z dwóch depek w formie daszka i nakłada wzdłuż kopca. Z następnymi mrozami otwory kanałów zatyka się wlecznikami ze słomy.

Przy przechowywaniu ziemniaków sadzanków w kopcach warstwa słomy winna wynosić minimalnie 30 cm.

Prezydium WRN w Lublinie

przy czym robotnicy zaoszczędzą tu 120 tys. sztuk cegły.

Robotnicy z budowy nr 37 ZB 1 zobowiązali się, pracując systemem zespołowym, podnosząc jakość wykonania, przestrzegając warunków BHP i oszczędzając 200 tys. sztuk cegły — oddać do dnia 1 maja 1954 r. niski i wysoki parter budynku drukarni prasowej, podciągając mury zewnętrzne do wysokości pod okna oraz wykonać szalowania i stępiowania stropów i piętra. Celem zapewnienia realizacji tego zobowiązania załoga apeluje do pracowników Miastoprojektu — Wschód o wcześniejsze dostarczenie dokumentacji technicznej.

Załoga Budowy Nr 34 ZB1 (budowa stacji TOS) postanowiła podjąć hasło Saja „ja nie wypuszcze braku”, ściśle przestrzegać przepisów BHP, podnieść kulturę miejsca pracy i w każdym miesiącu przeprowadzić systemem Korabielnikowej 1 dzień na zaoszczędzonym materiale.

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO

Dział Głównego Mechanika i pion techniczny Bazy Sprzętu podjęły zobowiązanie prowadzące do podniesienia jakości pracy i zwiększenia wydajności sprzętu, co łącznie z zespołowymi i indywidualnymi zobowiązaniami całej załogi Bazy Sprzętu podnieśli stopień mechanizacji budów, a tym samym przyspieszy wykonanie planów produkcyjnych i obniżę koszty własne. Oto niektóre z tych zobowiązań: w ciągu stycznia 1954 r. przeszkolić operatorów sprze-

tu na budowach ZOR Zachód i ZOR — Wschód ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień obsługi silników elektrycznych i sprawozdawczości z pracy sprzętu; do końca lutego 1954 r. wytypować i wyspecjalizować pewną ilość operatorów sprzętu małej mechanizacji (cyklinarki, szlifarki, wibratory, itp.); do końca I kwartału 1954 r. zmechanizować prace tynkarskie na budowach Zjednoczenia do 30 proc. ogółu robót tynkowych; zorganizować i przeszkolić specjalną brygadę układaczy wąskich torów.

Z frontu planowych dostaw

W gminie Leszkowice trzeba przyspieszyć rozliczanie się chłopów z obowiązkowych dostaw

W Leszkowicach (pow. Lubartów) ukarano dotąd tylko trzech opornych. Są to: Franciszek Anatol z Zawady ukarany grzywną 2000 zł, Zygmunt Siwek z Ostrowka (2000 zł), Stanisław Cieniuch z Żurawia (500 zł). Wskutek braku dostatecznej energii ze strony Gminnej Rady Narodowej skup zboża idzie coraz gorzej. Do dnia 9 grudnia br. gmina Leszkowice wykonała plan roczny w skupie zboża w 84,5%, w ziemniakach w 59,1%. Ilość zboża dostarczanego przez chłopów gwałtownie maleje. Na przykład w dniu 9 bm. do magazynu wpłynęło tylko 230 kg. zboża (wraz z zamiennikami). Wprawdzie aktywność przyspieszająca w gromadach w dalszym ciągu rozmawia z chłopami i przekonuje o obowiąz-

kowych dostawach, ale jedno cześnie wśród chłopów krąży kulacka plotka: „Nie oddaj zboża”, albo „zmniejszone będą dostawy, po co się spieszyć”. Plotkom tym aktywność terenową przeciwstawia się niedostatecznie, wciąż za mało jest pracy politycznej i uświadamiającej.

Jest wielu opornych, którymi należy się zająć energiczniej. Ob. Stanisław Domański zalega jeszcze 107 kg zboża i 1534 kg ziemniaków, Aleksander Rybak winien 192 kg zboża i 1212 kg ziemniaków, Franciszek Kobylka zalega 354 kg zboża i 1185 kg ziemniaków, Piotr Rola zalega 605 kg zboża i 1500 kg ziemniaków. Do opornych można zaliczyć też Jana Topyłę, Agnieszkę Rebak, Franciszka Cieniucha, Janinę Ligęzę, Leona Mitrucha, Stanisława Ko-

walczyka, Wandę Granat, Stefana Pańnika, Jana Więcka, Mieczysława Ligęzę i Aleksandra Ligęzę oraz wielu im podobnych, którzy nie wykonali swego planu dostaw. Nie pomogą rozmowy, pomogą chyba kary.

Również zły przebieg ma realizacja obowiązkowych dostaw mleka i wpłaty podatków. Zwłaszcza gospodarstwa kulackie i średniackie zalegają w podatkach. Np. Marianna Grzyb z Zawady zalega z lat ubiegłych 1112 zł a na rok bieżący 2682 zł, Józef Krupa zalega 2923 zł podatku z lat ubiegłych a za rok bieżący 4673 zł, Michał Madej zalega podatku z lat ubiegłych a za rok bieżący 4585 zł, Bolesław Madej zalega 1663 zł, Franciszek Kobylka 3343 zł, Józef Kubik 3738 zł, Edmund Rybak 4596 zł, Maria Granat 6320 zł, Aniela Pietruszka zalega z lat ubiegłych 4592 zł, a w roku bieżącym 4936 zł.

Dane te są znane członkom Prezydium i członkom Gminnego Zespołu. Nie zawsze są jednak znane aktywno- ci.

Członkowie Prezydium zbyt dużo radzą, gminny zespół siedzi za biurkiem, a brak jest konkretnej pracy w terenie.

W obowiązkowych dostawach mleka ob. Jan Siankiński z kol. Leszkowice zalega 1169 l mleka, Aleksander Zuk (s. Józefa) 4444 l, Aleksander Zuk (s. Franciszka) 2463 l. W gminie jest takich dużo, którzy zalegają we wszystkich obowiązkowych dostawach.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Leszkowicach powinno prowadzić walkę z kulactwem w oparciu o chłopów pracujących, którzy wykonali wszystkie obowiązkowe dostawy.

A. N.

We Francji rozpoczął się Tydzień walki o pokój w Wietnamie

PARYŻ (PAP). — Dnia 14 grudnia rozpoczął się we Francji „Tydzień walki o pokój w Wietnamie”.

Dziennik „Humanite” opublikował oświadczenie sekretarza generalnego Powszechnej Konfederacji Pracy Le Leapa, w którym podkreśla, że program „Tygodnia walki o pokój w Wietnamie” przewiduje organizowanie zebrań różnych warstw ludności, zbieranie podpisów pod petycjami żądającymi położenia kresu wojnie w Indochinach itd. Le Leap wzywa rząd francuski, by niezwłocznie udzielił odpowiedzi na oświadczenie prezydenta Ho Szina, który wyraził gotowość prowadzenia rokowań z Francją w sprawie rozjemstwa.

— Rząd francuski — pisze Le Leap — musi udzielić odpowiedzi. Jest to jego obowiązek wobec szerokiego mas społeczeństwa francuskiego i wietnamskiego, domagających się zakończenia wojny”.

będzie mogła wskazać najlepsze doświadczenie, będzie mogła ustalić na jakie zagadnienia należy zwrócić szczególną uwagę.

Wiesz o tym Towarzyszu delegacie, że na zebraniach dyskusyjnych nie wszystkie sprawy znalazły swój odzwiek, że o niektórych sprawach w ogóle nie mówiono, a na wiele bolączek, nie potrafiono znaleźć lekarstwa. I o tym wszystkim powinneś mówić na Konferencji. Przecież Twoja organizacja partyjna czeka na to, abyś z Konferencji Powiatowej przywiózł odpowiedź na nurtujące ją pytania i wątpliwości, te o których się mówiło na zebraniu i te nawet, o których nie wspomniano. Twoja organizacja partyjna liczy na to, że Konferencja wskaże jej jak ma prowadzić walkę o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Jeżeli zaś Twoja organizacja partyjna jest bierna, jeżeli nie widzi ona tych zadań, to Towarzyszu delegacie nie musisz wstydlawie kryć się na sali. Powiedz wobec wszystkich, że spowodowało, że Twoja organizacja nie realizuje zadań stawianych przez partię.

Często Towarzyszu delegacie narzekasz na brak opieki ze strony Komitetu Powiatowego, Gminnego, mówisz Ty i członkowie Twojej organizacji partyjnej, że inaczej wyglądałaby praca u was, gdyby instancje partyjne udzielały Wam większej pomocy. Nierzadko stykasz się z przejawami zlej pracy rad narodowych, placówek handlu społecznego i innych instytucji i wiesz jakże życzenia mają pod ich adresem ludzie pracy, jak bardzo dokuca im zadomowiona tu i ówdzie biurokracja.

Podstaw śmiało wszystkie te sprawy na Konferencji, niczego nie owijając w bawełnę, żądaj — masz do tego pełne prawo — aby Konferencja zleciła Komitetowi Powiatowemu podnieść poziom pracy aparatu partyjnego, usprawnić kierownictwo polityczne radami narodowymi, ostrzej zwalczać bezduszny stosunek do potrzeb ludzi pracy.

Pamiętaj, że Twoja śmiała krytyka pomoże Komitetowi Powiatowemu usprawnić swoją pracę, pamiętaj, że Ty jako delegat na Konferencję Powiatową, która jest najwyższą władzą partyjną w powiecie, masz obowiązek wytknąć wszelkie błędy popełniane przez Komitet Powiatowy.

Dużo jest spraw, o których powinneś mówić na Konferencji Towarzyszu delegacie. Wymieniliśmy tylko te zasadnicze. Chodzi o to, abyś w pełnym poczuciu swych praw i swej odpowiedzialności brał udział w obradach Konferencji.

Chodzi o to, abyś głęboko zastanowił się nad tym, jakie sprawy winny skoncentrować uwagę konferencji, aby mogła ona prawidłowo wytyczyć zadania Twojej powiatowej organizacji partyjnej w walce o urzeczywistnienie wskazań IX Plenum KC PZPR.

Do delegata

na Powiatową Konferencję Partyjną

Wybrała Cię podstawowa organizacja partyjna. Zostałeś delegatem na Powiatową Konferencję Partyjną. Dumny jesteś z tego, cieszyć się zaufaniem jakim obdarzyła Cię organizacja partyjna. Jedziesz na Powiatową Konferencję z radością, bo jak to pięknie wyraził na konferencji w Zamościu tow. Zych z Cukrowni Klemensów „dla członka partii nie ma większego święta w powiecie nad obrady Powiatowej Konferencji — najwyższej władzy partyjnej powiatu”.

Musisz jednak przede wszystkim pamiętać o zadaniach jakie ma spełniać konferencja, o tym jaki powinien być Twój udział w jej obradach. Konferencja Powiatowa to dla członka Partii nie tylko uroczystość czy święto, to przecież narada najwyższej instancji partyjnej w powiecie, która winna przeanalizować pracę powiatowej organizacji partyjnej i wytyczyć jej i Komitetowi Powiatowemu zadania, wskazać formy i środki pracy zabezpieczające ich realizację. Od Ciebie, delegata na Konferencję zależy jest jej przebieg. Twój udział w obradach, Twoja postawa, Twój głos zdecydowany o tym, jaka będzie treść obrad konferencji jak dalece zdoła ona dotrzeć w głąb wszystkich spraw nurtujących członków partii i bezpartyjnych ludzi pracy, ustalić co trzeba zmienić w dotychczasowej pracy, by szybciej zmieniło się na lepsze życie w Twoim powiecie.

Widzisz więc Towarzyszu delegacie, że funkcja Twoja jest bardzo odpowiedzialna, że wypełnienie obowiązków delegata nie przyjdzie Ci bez wysiłku.

Pozwól więc, że razem zastanowimy się nad tymi sprawami.

Pamiętaj, że gdy wybrano Cię delegatem na konferencję powiatową, Twoja organizacja partyjna długo dyskutowała nad tematem na II Zjazd Partii i w ich świetle omawiała swą działalność. Trzeba było przyznać się do wielu niedociągnięć w pracy partyjnej, do tego, że jakoś obojętnie patrzyło się na codzienne troski i kłopoty ludzi pracy, że za mało było prób naprawiania tego co złe, że te próby nie były dość stanowcze. Omawiając tezy na II Zjazd Twoja organizacja zastanawiała się nad tym jakie rezerwy kryją się w rolnictwie Twojej gromady, czy też Twojego zakładu pracy. Znalaziono wówczas radę na wiele braków, narzeczono plan działania w walce o szybszy wzrost produkcji rolniczej czy przemysłowej.

Otóż o tym jak Twoja organizacja partyjna postanowiła realizować wskazania IX Plenum, jakie rezerwy dostrzegła w swej gromadzie, i jak będzie je uruchamiać, co postanowiła zmienić w swej pracy — o tym wszystkim powinneś Towarzyszu delegacie mówić na Powiatowej Konferencji, pokazać konkretnie jak wygląda praca Twojej organizacji partyjnej. Jeśli Ty i inni delegaci dokonacie wymiany doświadczeń, Konferencja będzie miała pełny obraz sytuacji w terenie,

Powiatowe i miejskie konferencje wybierają delegatów na II Zjazd

Lepiej niż dotychczas będziemy realizować zadania partyjne

W dniu 14 bm. w sali ratuszowej w Zamościu obradowała Miejska Konferencja Partyjna, która omówiła zadania miejskiej organizacji partyjnej Zamościa w świetle wskazań IX Plenum KC PZPR i dokonała wyboru delegatów na II Zjazd Partii.

Zadania organizacji partyjnej m. Zamościa na najbliższe dwa lata zreferował I sekretarz KM PZPR Zamość tow. Stokowski. Wskazał on, że naczelnym zadaniem miejskiej organizacji jest dalsza praca nad umocnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz skoncentrowanie wysiłków na zagadnieniu walki o wykorzystanie rezerwy produkcyjnych w przemyśle i rzemiośle, o coraz pełniejsze i lepsze zaspokojenie codziennych potrzeb ludzi pracy.

W toku żywej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie liczni delegaci wskazywali, że gwarancją wykonania zadań w zakresie przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących Zamościa jest nieustępliwa walka organizacji partyjnej o likwidację wszelkich niedomagań i braków. Wielu towarzyszy mówiło o tym, jak ich organizacje podstawowe będą walczyć o wcielenie w życie wskazań zawartych w tezach przedzjazdowych.

— Kolejarze zamojscy — mówił tow. Woźniak z PKP — dzięki zobowiązaniom podjętym na czesć II Zjazdu tylko w okresie kilku tygodni zaoszczędzą 50 ton węgla. My, członkowie partii w kolejnictwie postanowiliśmy, że hasło „rozkład jazdy — żelaznym prawem kolejarza” musi być i będzie u nas stale realizowane.

Dużo uwagi zwrócili delegaci na zagadnienie usprawnienia metod pracy partyjnej. Wypowiedzi tow. tow. Marczyka, Waśkowej, Parucha, Rycombla, Pasierba i innych nacechowane były troską o polepszenie stylu pracy organizacji partyjnych i Komitetu Miejskiego.

Tow. Bogatek w swym wystąpieniu stwierdził m. in., że organizacje partyjne nie dość wszechstronnie interesują się życiem miasta i białczkami ludzi pracy.

Niemalże słów krytycznych skierowali delegaci pod adresem Miejskiej Rady Narodowej, która nie wykazuje należytej troski o usunięcie obojętności i niedociągnięć w życiu Zamościa. Atmosfera krytyki i samokrytyki, w jakiej odbywała się konferencja pozwoliła na ujawnienie wielu braków i wskazanie środków prowadzących do ich usunięcia, na ustalenie zadań miejskiej organizacji partyjnej w walce o lepsze

zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy w Zamościu.

W ostatnim punkcie porządku dziennego konferencji odbyły się wybory delegatów na II Zjazd. W wyniku głosowania delegatami zamojskiej organizacji na II Zjazd Partii zostali tow. Bolesław Kudybala — kierownik ZFPD i tow. Kazimierz Czuryło — oficer WP.

Wczoraj w sali konferencyjnej KW PZPR w Lublinie odbyła się Powiatowa Konferencja Partyjna

pow. lubelskiego. Na konferencji, w której uczestniczyło 184 delegatów, wybranych przez podstawowe organizacje partyjne, byli obecni zastępca kier. Wydz. Przemysłu Ciepłego KC PZPR tow. Zygmunt Stepien oraz I sekretarz KW PZPR tow. Paweł Wojas.

W głosowaniu zebrani wybrali dwóch delegatów na II Zjazd Partii — tow. Zygmunta Stepienia i zastępcę posła, przewodn. spółdzielni produkcyjnej w Milejowie tow. Bolesława Pielrzyka. (mj.)

Atak Adenauera na granice polskie na Odrze i Nysie wywołał zaniepokojenie prasy francuskiej

PARYŻ (PAP). — Prasa paryska poświęca wiele uwagi rokowań, które odbyły się w ostatnich dniach w Paryżu między Adenauerem a ministrami spraw zagranicznych Francji, Anglii i USA. Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych Anglii Eden i sekretarz stanu USA Dulles przybyli do Paryża, by wziąć udział w sesji rady paktu północno-atlantycznego, która rozpoczęła się 14 grudnia.

Dziennik „Figaro” podaje, że Dulles w rozmowie z Adenauerem zapoznał go z wynikami konferencji na Bermudach oraz poruszył sprawę konferencji przedstawicieli czterech mocarstw.

Z komentarzy prasy paryskiej wynika, że sekretarz stanu USA wykorzystuje swój pobyt w Paryżu w tym celu, by osiągnąć przyspieszenie ratyfikacji układu o „armii europejskiej” przez Francję. Ze słów komentatorów przebija niepokój wywołany rokowaniami ministrów mocarstw zachodnich z Adenauerem, rzecznikiem remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Dzienniki zwracają uwagę na to, że Adenauer odpowiadając na konferencji prasowej w Paryżu na pytania korespondentów ujawnił swe odwetowe plany, atakując granicę na Odrze i Nysie.

„Mówią, że zadanie kanclerza Adenauera — pisze dziennik „Libération” — polega na tym, aby „uspokoić” Francuzów i wykazad im zalezy armii europejskiej i zjednoczenia Europy... Adenauerowi udało się przekonać nas tylko co do jednego: że jego polityka jest kontynuacją polityki pangermanistów, polityki Bismarcka, Wilhelma, Stresemanna i Hitlera”.

„Adenauer — pisał 12 grudnia br. dziennik „Monde” — może nie wiedzieć, że wielu Francuzów wystę-

puje przeciwko idei w myśl której Francja wchodząc w skład europejskiej wspólnoty obronnej, musiałaby zrezygnować częściowo ze swej suwerenności, podczas gdy Niemcy po wejściu do tej wspólnoty uzyskają niezawisłość... Adenauerowi nie może się oczywiście podobać

klasyczna francuska koncepcja równowagi między wschodem a zachodem, ponieważ dla Francji koncepcja ta polegałaby na oparciu się o układ francusko-radziecki jako ewentualną przeciwwagę wszelkiemu nowemu naciskowi imperializmu i nacjonalizmu niemieckiego”.

»Jeśli rząd francuski pragnie osiągnąć rozejm w Wietnamie naród i rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej gotów jest omówić tę sprawę« Oświadczenie Ho-Szi-Mina

PARYŻ (PAP). Jak donosi prasa, prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Mina w oświadczeniu do narodu wietnamskiego z okazji 7 rocznicy podjęcia zbrojnego oporu oświadczył:

„Jeśli rząd francuski chce osiągnąć rozejm w drodze rokowań i jeśli pragnie pokojowego rozwiązania kwestii wietnamskiej, to naród i rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej gotowy są omówić tę sprawę”.

Komentując oświadczenie Ho Szi Mina dziennik „Paris Presse”, podkreśla, że nabiera ono specjalnego znaczenia w chwili, kiedy zachód przygotowuje się do prowadzenia rokowań z Moskwą.

Równocześnie prasa pisze w dalszym ciągu o wyjątkowo silnie napiętej sytuacji wewnętrznej w Wietnamie Bao Daiowskim w związku z oświadczeniem Ho Szi Mina. Wspomniany wyżej dziennik donosi, że szef rządu marionetkowego Nguen Wan Tam postawił Bao Daiowi ultimatum, domagając się w szczególno-

ści nawiązania „kontaktów z Wietnamską Republiką Demokratyczną w związku z ewentualnym rozejmem”. Ponieważ Nguen Wan Tamowi nie udało się przekonać Bao Daia — dymisja Nguen Wan Tama, z dniem dzisiejszym, jest „sprawą kilku godzin”. Dziennik ocenia sytuację w kołach Bao Daiowskich, jako „kryzys wewnętrzny, który zagraża istnieniu tego reżimu”.

Dziennik „France Soir” pisze: „Tarcia te wynikają głównie na tle sprawy rokowań. W odróżnieniu od premiera Nguen Wan Tama, Bao Dai nie zajął w tej sprawie wyraźnego stanowiska. Unika on tego skrzętnie...”

Zachowanie się Bao Daia — podkreśla dalej dziennik — zależy od stanowiska Francji i USA, a w głównej mierze od wpływu jaki Stany Zjednoczone wywra na Francję, by przeszkodzić rokowań... Bao Dai liczy na USA, by działał przeciwko Francji. Odnosi się wrażenie, że uzyskał on w tej sprawie gwarancję ze strony USA”.

»Naród, który buduje swoją potęgę takim wysiłkiem zasługuje na szacunek wszystkich narodów świata« — oświadcza deputowany francuski po powrocie z Po'ski

Sześć milionów Polaków wymordowano. Liczne rodziny zniknęły, a wiele rodzin zostało osterocynych. Doraźne egzekucje i masowa deportacje znacząco co dzień tę drogę męczeństwa, a krematoria obozu oświęcimskiego, w których spalono cztery miliony ludzi deportowanych z innych krajów Europy, pozostają straszliwym świadkiem bezprzykładnej zbrodni przeciwko ludzkości... miasta, miasteczka i wsie polskie zostały przeważnie zburzone. Przed opuszczeniem Polski żołnierze generała von dem Bacha wysadzili w powietrze i spalili te dzielnice Warszawy, które ocalały podczas bombardowania. W ten sposób hitlerowcy dokonali w Warszawie dzieła, którego nie udało się im dokonać w Paryżu. Pewna dywizja SS zgotowała ten sam los miastu Wrocław. Gdy zakończyła się wojna, naród polski nie mógł nawet odnaleźć swych spalonych domów i — okryty żalobą, żękną cierpieniami i głodem — urządził się stopniowo w swych nowych granicach, ustalonych dla Polaki przez układ poczdamski.

W toku swych tragicznych dzieł — pisze autor — naród polski dostarczył już wiele dowodów swej niezwykłej żywotności. Ci jednak, którzy dziś zwiedzają Polskę od zachodu na zachód, od północy na południe, we wszystkich kierunkach, tak jak my ją zwiedziliśmy, mogą stwierdzić naocznie, że na tej starej ziemi dokonali się cud — cud miłości dla zniszczonej ojczyzny...

Deputowany Loustaunau - Lacau pisze dalej, że Polska odbudowała z ogromnym piętyzmem zabytki swej kultury, historyczne dziedzictwo, kościoły, Setki architektów — podkreśla autor — kierowało tą pracą utrwalenia przeszłości i odniosło wspaniały sukces zarówno w Warszawie, jak w Gdańsku czy Krakowie.

Dzielnice mieszkalne pozbawione charakteru historycznego wyposażone w wielkie nowoczesne gmachy i szerokie aleje, które uczyniły z Warszawy jedną z najpiękniejszych stolic Europy.

Autor stwierdza jednocześnie, że nie zdołano by zrealizować tego wspaniałego dzieła, gdyby nie to, że robotnicy polscy dokonali cudu wydajności pracy. Nie obyło się to wszystko — zaznacza deputowany Loustaunau - Lacau — bez wyrzeczeń w innych dziedzinach. Naród, który odradza się w tak nieporównanym wysiłku, zasługuje na szacunek wszystkich narodów świata.

Z kolei autor omawia sprawę odbudowy i rozbudowy przemysłu polskiego, pisząc m. in:

— Odbudowa kopalń węgla, stoczni, elektrowni, zakładów przemysłu maszynowego mogła dokonać się dzięki sprzętowi dostarczonemu Polsce przez ZSRR... Z chwilą, gdy wykończone zostaną stalownie Nowej Huty, którą zwiedziliśmy — a będzie to jedno z największych na świecie osiągnięć w tej dziedzinie — potencjał przemysłowy Polski dorówna potencjałowi Francji. Oto prawda, którą stwierdziliśmy na miejscu.

Położenie geograficzne obecnej Polski ze swymi obecnymi granicami Odra i Nysa, z 500-kilometrowym wybrzeżem nadbałtyckim — to położenie kraju o zrównoważonych granicach i zasobach, o zapewnionych możliwościach harmonijnego rozwoju. W swich częstokroć zawodnych, a niekiedy chimericznych rachubach politycy muszą odjąć uwzględnić tę żywą rzeczywistość: wskrzeszoną Polskę.

W zakończeniu swego artykułu deputowany Loustaunau - Lacau oświadcza:

— W doprowadzeniu do końca w warunkach pokoju wspaniałego dzieła odbudowy, które przedsięwzięł naród polski pewne jest jedno — i może to odczuć każdy, kto przybywa do Polski: naród polski nie zgodzi się nigdy na to, by ubraździł się znową ci, którzy byli jego oprawcami w dążeniu do zaspokojenia swej buty i żądy władzy. Naród polski nie zgodzi się też nigdy, by kwestionowano prawa, które otrzymał od historii. Co do nas, Francuzów, związanych z Polakami odwieczną przyjaźnią, która nigdy nie została podważona — powinniśmy zastanowić się głęboko nad pięknym przykładem, jaki daje nam naród polski: pochłonięty odbudowa swojej ojczyzny

Przegląd prasy

Agresywny układ wojskowy między Pakistanem a USA zagroza bezpośrednio Indiom

MOSKWA (PAP). — W depeszach z Karaczi i Delhi agencja TASS informuje o dalszych etapach projektowanego sojuszu wojskowego między Pakistanem a USA.

Dziennik „Pakistan Times” (Karaczi) pisze w artykule wstępnym: „Niedawna wizyta w Pakistanie wiceprezydenta USA Nixona rzuciła ponure światło na amerykańskie plany wciągnięcia Pakistanu do montowanej przez USA organizacji wojskowej. Ignorując o oświadczenia gubernatora generalnego i premiera Pakistanu, że nie potrzebują oni żadnych rad zagranicy, jak Pakistan powinien lub nie powinien postępować na arenie międzynarodowej, Nixon postarał się o dość szczegółowe sprecyzowanie polityki, którą powinien prowadzić Pakistan, Nixon dał do zrozumienia, że Waszyngton oczekuje od Pakistanu wstąpienia w szeregi krzyżowców antyradzieckich i antykomunistycznych, zasilanych w dolary i kierowanych przez grupę mocarstw imperialistycznych z bloku atlantyckiego. Nixon przyrzekł Pakistanowi, w zamian za współpracę z Zachodem, obronę przed siłami „dążącymi do jego zniszczenia”.

Znaczenie takiej propozycji — pisze dalej dziennik — nie budzi wątpliwości. Za garść dolarów i może za kilka armat żąda się od Pakistanu, by zrezygnował z woj-

ności działania, przyłączył się do wojennego obozu mocarstw imperialistycznych, dopuścił żołnierzy cudzoziemskich na swą ziemię, pozwolił na wykorzystanie dzielnic żołnierzy pakistańskich pod obcą flagą i w imię obcej sprawy”.

„Ale gdzie są ci nasi wrogowie? — zapytuje dziennik i stwierdza: Mówią nam, że powinniśmy traktować jak naszych wrogów Związek Radziecki i Chiny. Jakże jednak, jeżeli myślimy się rozsądnie, uważać można te kraje za wrogów Pakistanu, za groźbę dla jego egzystencji, za siły dążące do jego zniszczenia? Pakistan utrzymuje normalne przyjazne stosunki z tymi sąsiednimi krajami. Nasz handel z nimi oparty jest na zasadzie wzajemnej korzyści. Zaden z tych krajów nie ma roszczeń do naszego terytorium i nie dąży do wyzyskania rezerwy ludzkich Pakistanu w charakterze taniego mięsa armatniego. Co więcej, nie ma żadnych oznak, z których wynikałoby, że zamierzają one uczynić to w przyszłości. Zdrowy rozsądek wskazuje, że Pakistan w imię własnych interesów powinien odrzucić tego rodzaju rady i propozycje”.

Radio w Delhi donosiło, że zjazd przedstawicieli organizacji społecznych z posiadłości obcych w Indiach stwierdził, iż projektowany sojusz wojskowy między Pakista-

nem a USA, połączony z budową baz wojskowych na terytorium Pakistanu, grozi nie tylko bezpieczeństwu Indii, lecz i niezawisłości Pakistanu. Zjazd wezwał naród hinduski do zaostrzenia czujności w obliczu manewrów imperialistycznych w Azji. Uczestnicy zjazdu uchwalili również rezolucję, protestującą przeciwko istnieniu posiadłości obcych w Indiach. Potępił on dążenia do przekształcenia posiadłości portugalskiej Goa „w bazę mocarstw atlantyckich dla przygotowania wojny w Azji”.

Specjalny korespondent pisma „New Age” pisze, że „Nixon przybył do Indii w tym celu, aby spróbować uzyskać zgodę rządu hinduskiego na wcielenie w życie planu Stevensona w sprawie utworzenia tzw. „niepodległego Kaszmiru”. Nixon groził przy tym rządowi hinduskiemu, że albo przyjmie plan Stevensona, albo też Stany Zjednoczone będą nadal dążyć do uzbrojenia armii pakistańskiej i utworzenia swych baz wojskowych na terytorium Pakistanu”.

Jak wynika z licznych doniesień prasy hinduskiej, opinia publiczna Indii odrzuciła projekty wiceprezydenta USA zmierzające do wciągnięcia Indii do amerykańskich planów wojennych. Wizyta Nixona w stolicy Indii nie dała

wyników. Tym uparciwiel Stany Zjednoczone dążą do sfinalizowania swojej umowy z Pakistanem. „Rokowania w sprawie udzielenia Pakistanowi amerykańskiej pomocy wojskowej — pisze dziennik „Times of India” — weszły w stadium końcowe; oczekiwana jest obecnie aproba Waszyngtonu”.

Komentując te wiadomości, „National Herald” oświadcza: „Pakistańsko-amerykański pakt wojskowy jest jawnym podżeganiem Pakistanu do wtargnięcia na terytorium Kaszmiru”.

W prasie ukazują się coraz częściej doniesienia, że Stany Zjednoczone starają się otoczyć Indie pierścieniem swych baz wojskowych; budowana jest m. in. baza amerykańska w posiadłości portugalskiej Goa.

Wpływy dziennik hinduski „Hindu” (Madras) pisze w związku z tym: „Dwa wydarzenia o charakterze militarnym powinny zwrócić poważną uwagę Indii: potwierdzenie wiadomości o przybyciu do Goa wojsk portugalskich i ciężkiego sprzętu wojennego oraz rokowania między Pakistanem a USA w sprawie zawarcia sojuszu wojskowego i dostarczenia Pakistanowi broni amerykańskiej w zamian za dopuszczenie do zakładu baz wojskowych USA w Pakistanie.

Aby czyn przedzjazdowy przyniósł właściwe wyniki

HANDEL USPOŁECZNIONY W NRD

Tysiące ludzi pracy na Lubelszczyźnie przez swój czyn zjazdowy pragną wcielić w życie uchwały IX Plenum KC PZPR. Załogi fabryczne i budowlane, robotnicy, inteligencja techniczna i pracownicy administracyjni podejmują zobowiązania, by szybciej rosły mury domów i obiektów przemysłowych, by w skróconym terminie realizowane były plany produkcyjne, by większe były oszczędności, a mniejsze koszty własne, by maszyny, urządzenia i narzędzia mogły dłużej służyć, by jakość wyrobów była lepsza, by było coraz więcej towarów dla miasta i wsi, by rósł dobrobyt ludzi pracy, by lepiej mogli zaspokajać swe potrzeby materialne i kulturalne.

Dzięki realizacji zobowiązań na powitanie II Zjazdu prawie na miesiąc przed terminem wykonana plan roczny LFMZ dostarczając wsi dodatkowych maszyn. Tysiące ponadplanowych ton cukru wyprodukuje cukrownia „Klemensów”, która w czynie przedzjazdowym pierwsza w Polsce zakończyła plan kampanii Meble wartości ponad 2 mil. zł do starza dodatkowo Zamojskie Zakłady Drzewne, które dzięki czynowi na cześć Zjazdu jeszcze w ubiegłym miesiącu wykonały plan roczny. W FSC im. Bolesława Bieruta trzy podstawowe wydziały — hala obróbki drewna, montaż i urządzenie wywiązały się ze swych zadań rocznych. Takich zakładów można by przytoczyć więcej.

Ale są i takie przedsiębiorstwa, gdzie wprawdzie zobowiązania podjęto, ale nie wpływają one na tempo wykonywania zadań, na zmniejszenie marnotrawstwa, pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej, asortymentowe wykonanie planu, obniżkę kosztów własnych, właściwe gospodarowanie odpadkami produkcyjnymi i uruchomienie niewykorzystanych rezerw.

Tak dzieje się jeszcze w wielu zakładach podległych WZPT, jak Chelmskie Zakłady Metalowe, Zamojskie Zakłady Metalowo-Drzewne i inne, tak dzieje się na budowach ZBM, na budowie LPZB w Poniatowej i Zamościu, w Fabryce Wag itd.

Zbyt mało jest jeszcze zobowiązań mówiących o trosce o sprawy bytowe człowieka pracy. Nie znalazł naśladowstwa OZR przy FSC im. B. Bieruta, który postanowił w czynie walczyć o usprawnienie organizacji swjej pracy, o obniżkę kosztów własnych, tak, by posiłki mogły się stać jeszcze lepsze i tańsze, by sklepy OZR były jak najlepiej zapatrywane, a towary jak najtańsze. Do rzadkości należy godna uwagi inicjatywa KFWM, gdzie powstała grupa usługa natychmiast usuwająca ustęki, jakie powstają w osiedlu robotniczym. Prawie nie ma zobowiązań zmierzających do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. A przecież u nas większość fabryk to stare obiekty pochodzące z czasów kapitalistycznych, sprawy te pozostawiają więc jeszcze wiele do życzenia.

Niedostateczna jest też liczba zobowiązań dotyczących spraw kulturalno-oświatowych. Niestety do wyjątków należy piękny czyn budowlanych w Poniatowej, którzy zorganizowali chór robotniczy kierowany przez sędziego murarza — Jerzego Nitę, albo zespołu amatorskiego Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Mieljowie, który postanowił pomóc w pracy i

otoczyć stałą pieczęą świetlicę spółdzielni produkcyjnej „Iskra”. Nie znalazł też naśladowstwa, świadczący o głębokim zrozumieniu wtycznych tez przedzjazdowych inicjowany przez personel inżynierjno-techniczny czyn załogi budowy Cementowni „Rejowiec II”, która zaoszczędzonymi materiałami remontowała szkołę we wsi Ochoża, by dzieci nie musiały na naukę chodzić wiele kilometrów tak jak to było dotychczas.

Nie zawsze w odpowiednim kierunku idzie inicjatywa uruchomienia dodatkowej produkcji, za mało bierze się przy tym pod uwagę odpady, możliwość lepszego i pełniejszego wykorzystania maszyn, urządzeń i ludzi. Tak było w FSC im. Bolesława Bieruta, gdzie wybrano produkcję z odpadów artykułów najłatwiejszych, ale niekoniecznie najpotrzebniejszych. Co prawda kierownictwo FSC w porę spostrzegło swój błąd i obecnie postanowiło rozszerzyć asortyment o 11 przedmiotów takich jak maszyny do krajania wędlin i chleba itd. Imponującą pozycję 900 roztrząsaczy, które ma wyprodukować FSC wtedy będzie można w pełni uznać jako „dodatkową”, jeśli przynajmniej w większości (potrzeba na to około 250 tysięcy roboczogodzin) wykona się je w ramach wygoszparowanego czasu.

Na uznanie zasługuje w FSC powiązanie zobowiązań z przygotowaniem do zadań roku 1954. co pozwoli od pierwszego dnia rytmicznie wykonywać plany produkcyjne. Za przykładem FSC powinny pójść i inne zakłady. Dość liczny jest w FSC udział w czynie przedzjazdowym inteligencji technicznej, która podjęła zobowiązania w zakresie postępu technicznego i racjonalizacji. Za mało jednak jeszcze inżynierowie i technicy, majstrowie, kierownicy wydziałów, oddziałów i działów czują się odpowiedzialni za treść, przebieg, kontrolę i realizację zobowiązań podjętych przez robotników. Za mało im pomagają, za mało tkwią przy warsztacie, czego dowodem brak kontroli realizacji zobowiązań w KFWM, w FSC, LFMZ, ZBM, LPZB i wielu innych.

Jak dalece jeszcze personel inżynierjno-techniczny nie docenia swych zadań na odcinku kontroli zobowiązań, może świadczyć fakt, jaki zdarzył się w LFMZ. Wskutek niedopatrzenia dozoru, konkretnie biura technicznego, „zapomniano” skorygować rysunek detalu wykonywanego przez ZMP-owca Jana Cebulę, który zobowiązał się pracować bez braków, a produkował same braki. Nikt się tym jednak nie zainteresował. Zauważono to dopiero, gdy detale dotarły do montażu.

W ZBM, gdzie zagadnienie uspołowienia pracy jest sprawą pierwszej wagi zarówno naczelny inżynier Zjednoczenia jak i Zarząd Nr 3 nie poczuli się do obowiązku poprzez idące w tym kierunku inicjatywy brigadzysty Józefa Stefańczyka (przodującego w Zarządzie Nr 3), który przez zorganizowanie zespołów pragnął udowodnić, że właściwie rozumiał wytyczne IX Plenum. Nie dopomóżono mu, nie zabezpieczono mu frontu pracy, mimo, że zwrócił się w tej sprawie jeszcze w dniu 18 listopada br. na łamach naszego pisma z otwartym listem do kierownictwa. I po dziś dzień Stefańczyk nie może zrealizować swego zobowiązania.

Nie czują się w dostatecznym stopniu odpowiedzialni za kontrolę zobowiązań organizacje partyjne i nie interesują się działalnością na tym odcinku związków zawodowych, do których podstawowych zadań należy właśnie troska o rozwój i przebieg współzawodnicwa. Na naradzie aktywu gospodarczego w KW PZPR, ani jeden sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, ani jeden przewodniczący rady zakładowej nie potrafił powiedzieć, jak odbywa się kontrola realizacji zobowiązań w grupach partyjnych i związkowych, wymienił jedną chociażby taką grupę należycie spełniającą swą rolę. A przecież od tych podstawowych ogniw zależy przede wszystkim zarówno podejmowanie jak i realizacja zobowiązań. Wszak tam właśnie, bezpośrednio przy pracy, przy wykonywaniu zadań powstają trudności, ujawniają się błędy i niedociągnięcia, które trzeba szybko usuwać, by nie zaważyły na realizacji. Właśnie tam, w grupie związkowej czy partyjnej najlepiej można ocenić, kto ofiarnie pracuje a kto się wyminuje. Właśnie tam widzi się jak rozumieją, w jaki sposób przodownicy pracy, nowy aktyw partyjny i bezpartyjny, i dlatego

konieczne jest poświęcić więcej niż dotąd uwagi oddolnym ogniwom partyjnym i związkowym, gdyż bez tego nie może być mowy o należytej kontroli zobowiązań.

„W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia — powiedział w swym referacie na IX Plenum tow. Bierut — możemy przystąpić do walki o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi”.

Ażeby ta walka dała właściwe wyniki trzeba u nas w każdej fabryce w każdym zakładzie pracy przeanalizować treść i wyniki dotychczasowych zobowiązań przedzjazdowych i z tej analizy wyciągnąć właściwe wnioski do dalszych zobowiązań, do dalszej pracy. St. G.



Na zdjęciu: dział sprzedaży dywanów w Domu Towarowym w Erfurcie. (Fo — CAF)

Z życia partii

Osiągnięcia nie przychodzą same

— Ocenimy dzisiaj przebieg zebrań przedzjazdowych — zagał tow. Karpiński zebranie sekretarza KG i części aktywu pow. hrubieszowskiego. Zrobimy to w ten sposób, że kilku towarzyszy zda sprawozdanie a później będzie dyskusja. Proponuję, aby pierwszy zaczął tow. Siewierski sekretarz KG w Mienianach.

Tow. Siewierski posperawszy w nptatkach zaczął donośnym i energicznym głosem.

— Na terenie naszej gminy odbyły się zebrania dyskusyjne podstawowych organizacji partyjnych z wyjątkiem Czernicyzna. W tej gromadzie zebranie nie odbyło się dlatego, że teren jest bardzo rozrzucony tak, że trudno dotrzeć w krótkim czasie do każdego członka, a poza tym wyznaczony z ramienia KP aktywiści nie przybył.

Jeśli chodzi o zebrania wyborcze to odbyły się już w sześciu podstawowych organizacjach. Na delegatów wybierano najlepszych i najofiarniejszych członków. Ja osobiście obsłużyłem trzy zebrania. Frekwencja prawie stu procentowa no i dyskusja dobra. Przede wszystkim omawiano sprawę rozbudowy partii. Podejmowano też zobowiązania produkcyjne.

Spółdzielcy z Brzezic podzielnili dochody

Spółdzielnia produkcyjna w Brzezicach (gmina Piaski, pow. Lublin) została zorganizowana w lutym br.

Już w okresie wiosny, członkowie przystąpili do wspólnych siewów, zaś oziminy zasiane indywidualnie postanowili zebrać oddzielnie, każdy do swojej stodoły. Rezultaty pracy zespołowej były dobre. Średnia wydajność zbóż jarych przekroczyła 19 q (kwintali) z hektara, podczas, gdy wydajność średnia z hektara zbóż jarych w gromadzie Brzezice wynosiła w tym roku niespełna 16 q z ha. Już w czerwcu spółdzielcy przystąpili do założenia wspólnej hodowli bydła, koni i trzody chlewniej.

Z pewnym niepokojem oczekiwali spółdzielcy na podział dochodów, tym bardziej, że wróg klasowy starał się wmawiać poszczególnym członkom, że w spółdzielni pracują „za darmo”.

Na zebranie w sprawie podziału dochodów przybył do świetlicy gromadzkiej obok spółdzielców indywidualni chłopcy z gromady Brzezice i z gromad sąsiednich, którzy z zainteresowaniem przysłuchiwali się sprawozdaniu zarządu spółdzielni i dyskusji.

Dniówka obrachunkowa w naszej spółdzielni — mówił przewodniczący spółdzielni — nie jest zbyt duża, dlatego, że oziminy każdy z nas zbierał oddzielnie. Na dniówkę obrachunkową przypada 4 kg zboża, 5 kg ziemniaków, 7 kg siana, 85 dkg cukru oraz 4 zł 10 gr gotówka.

Obliczenie dniówki nastąpiło po wywiązaniu się przez spółdzielnię (ponad plan) z obowiązkowej dostawy zboża i ziemniaków oraz po uregulowaniu należności za pracę POM, spłacie podatków i innych zobowiązań finansowych.

Poszczególni członkowie otrzymują wynagrodzenie w zależności od wypracowania odpowiedniej ilości dniówek obrachunkowych w okresie robót wiosennych, żniwnych i jesiennych przy wykopkach i młocce. Rodzina Szymony za pracę swą otrzymała 12 i pół metra zboża, 16

metrów ziemniaków, ponad 22 metry siana, 208 kg cukru oraz 1312 zł gotówka.

Wincenty Karwat za swoją żoną zarobił 12 metrów 77 kg zboża, 16 i pół metra ziemniaków, 215 kg cukru, 23 metry siana oraz 1390 zł w gotówce.

Walerian Szczecina przystąpił do spółdzielni produkcyjnej dopiero 15 września i w krótkim okresie zarobił 420 kg zboża, 530 kg ziemniaków, 68 kg cukru, 742 kg siana i 440 zł gotówka.

Mniejsze wynagrodzenie za całoroczną pracę otrzymał Jan Kotlarz, (który zarobił 400 kg zboża, 500 kg ziemniaków, 65 kg cukru, 700 kg siana i 420 zł gotówka), gdyż miał on zaledwie 100 dniówek obrachunkowych. Słuchając podszepotów kulackich przez pewien okres czasu Kotlarz nie wychodził do pracy.

Największy wkład pracy wniosły kobiety jak np. Maria Karwat, Feliksa Szwałewska, Maria Krysowa, Kazimiera Grzelak i Karolina Szymona.

Ob. Edward Szwałewski podkreślił w dyskusji, że dochody w spółdzielni mogą być znacznie większe, jeśli praca będzie bardziej kolektywna. Powinni to rozumieć wszyscy członkowie. Niektórzy spółdzielcy niewłaściwym stosunkiem do pracy narazili spółdzielnię na straty.

W dyskusji zabierali głos również indywidualni chłopcy. Mówili o tym, że pilnie obserwują działalność spółdzielni produkcyjnej i przekonał się, że w spółdzielni jest coraz lepiej. — Spółdzielnia nie odgradza się od indywidualnych gospodarzy mówili chłopcy. — Przeciwnie istnieje wzajemna pomoc.

Dyskutowano by do rana, gdyby nie to, że na zebraniach czekała wspólna kolacja. Do stołu zasiadł wszyscy a między innymi i ci, którzy jeszcze kilka miesięcy temu parzyli na spółdzielców niechętnie.

Doroczne zebranie jeszcze bardziej zacieśniło więzy między spółdzielcami i indywidualnie gospodarzącymi rolnikami.

Długo jeszcze tow. Romaszko wyliczał błędy niedociągnięcia, ale ani słowem nie wspominał co zrobił, aby je usunąć. Po prostu ograniczył się do stwierdzenia faktów nie zastanawiając się nad przyczynami a co najważniejsze przedstawiając siebie w roli bezstronnego obserwatora. Z wypowiedzi jego jasno wynikało, że zadanie swoje potraktował mechanicznie, nie zadał sobie trudu, aby pomóc organizacji partyjnej.

W podobny ton uderzył tow. Lewicki aktywista KP. Obsłużył dwa zebrania w Holubiu i Oszczowie. I w jednej i w drugiej organizacji partyjnej mówił o rozbudowie partii, o podniesieniu wydajności, ale jak to w praktyce ma wyglądać na to tow. Lewicki nie umiał dać odpowiedzi. Stwierdził tylko, że organizacje podstawowe są mało żywotne zapominając o tym, że właśnie on został po to wysłany, aby je ożywić, aby wskazać im konkretne zadania.

Kontrastem w stosunku do tego co mówili tow. Romaszko i Lewicki było sprawozdanie tow. Mielniczuka, sekretarza KG w Moniatyczach. Tow. Mielniczuk nie utyskiwał na niezwyłość, nie opierał ogólnikami, ale na konkretnych przykładach wykazał, że odpowiednio przygotowane zebrania przyniosły rezultaty.

— W Nowosiółkach — mówił organizacja podstawowa postawiła sobie za zadanie przypilnowania sprawy wybudowania w najkrótszym czasie chlewni i przystąpienia do hodowli. W Nielech, organizacja partyjna przypilnuje terminowego i dokładnego remontu narzędzi rolniczych. W Wałowicach opracowano plan rozbudowy partii i już nawet przyjęto trzech kandydatów. Poza tym członkowie partii postanowili organizować pogadanki rolnicze w swojej gromadzie, aby przez to podnieść wydajność gospodarki indywidualnej.

Tak po kolei tow. Mielniczuk wyliczał, co która podstawowa organizacja ma zrobić. Potem mówił jak KG przygotował zebrania wyborcze i co się przyczyniło do tego, że mówiono o konkretnych sprawach wsi, spółdzielni produkcyjnych i PGR. Najważniejsze to, że na zebraniach dyskusyjnych szczegółowo omówiono zadania, jakie stoją przed każdą podstawową organizacją, przykładowo pokazując im co mogą i powinny zrobić. Toteż na drugie zebranie dyskusyjne przybyli towarzysze z konkretnymi propozycjami.

W toku narady sekretarza KG i części aktywu powiatu hrubieszowskiego wyszło również na jaw z całą wyrazistością, że przebieg zebrań dyskusyjnych zależny był od tego w jaki sposób zostały one przygotowane. Tam, gdzie aktywy obsługujący podstawowe organizacje szczerze wzięli się do przygotowania zebrań tam miały one właściwy przebieg, tam dyskusja była na poziomie, tam towarzysze widzieli jasno swoje zadania. Natomiast tam, gdzie nie przeprowadzono pracy przygotowawczej ograniczając się do mechanicznego obsłużenia zebrania, tam dyskusja nie wniosła nic nowego w życie organizacji partyjnej.

Błąd ten trzeba naprawić. Trzeba, aby towarzysze odpowiedzialni za poszczególne podstawowe organizacje zrozumieli, że rola ich nie kończy się z chwilą wyboru delegatów, ale że zadaniem ich jest uczyć członków partii jak mają wcielić w życie wytyczne IX Plenum KC.



Franciszek Burda produjący rolnik z grom. kol. Bortatycze, pow. Zamość, za osiągnięcia w swoim gospodarstwie został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Tajemnica sukcesów cukrowni »Klemensów«

Na rozległym kilkuhektarowym placu cukrowni „Klemensów” leżą sterty buraków, stoją długie rzędy chłopskich furmanek pełne cennego surowca. Na placu wewnątrz fabryki podobny widok. Furmanki, samochody, wozony i mnóstwo uwijających się przy pracy ludzi. Zgiełk ludzkich nawoływania, rzenie koni, warkot motorów i zgrzyty mawerowanych wagonów.

Cukrownia Klemensów w tegorocznej kampanii pierwsza w kraju wykonała plan i teraz pracuje w dalszym ciągu, by dostarczyć dodatkowych ton cukru.

W czym tkwi źródło tych sukcesów?

W porównaniu z nowoczesnymi cukrowniami, jak „Lublin”, „Rejowiec” czy „Wólczyń”, „Klemensów” jest stara. Zbudowana jeszcze w 1895 roku wysłużyła się aż nadto hrabiemu Zamojskiemu, który dbał tylko o to, by pieniądze płynęły do kieszeni, a sprawy unowocześnienia produkcji, jakichś choćby drobnych ulepszeń były mu zupełnie obojętne.

Wiele usprawnień i udoskonaleń wprowadzono po wyzwoleniu. Załoga cukrowni dokonuje ciągłych remontów przestarzałych urządzeń fabrycznych. Obecnie np. przeprowadza się kapitalny remont siłowni i maszynowni. Niedawno przeprowadzono taki sam remont kotłowni. Z wielką niecierpliwością czekają robotnicy na kapitalny remont całej fabryki, który jest przewidziany na 1955 rok.



29 listopada rozpoczął się w całym kraju sezon polowania na zające. Na zdjęciu: fragment polowania w pow. Pырzyce (woj. szczecińskie). (CAF — fot. Cieślak)

Obserwując wykresy stwierdza się systematyczny wzrost produkcji w cukrowni „Klemensów”. I tak jeśli w 1944 roku produkowano 40 proc. w stosunku do ilości wytwarzanej w roku 1939 to w 1953 r. produkcja wynosiła już 180 proc., a w bieżącej kampanii 200 proc., czyli, że o 100 proc. przekroczono już wysokość produkcji przedwojennej.

Droga do tych rezultatów nie była łatwa i trzeba było niemałych wysiłków ze strony organizacji partyjnej i kierownictwa zakładu, aby zmobilizować załogę do tak ofiarnych zadań. 70 proc. załogi cukrowni to sezonowi robotnicy — chłopcy z okolicznych wiosek, zatrudnieni na okres kampanii. Większość robotników traktowała pracę po dawnemu tak, jakby to było dla magnata Zamojskiego. Nie od razu mogli zrozumieć, że fabryka jest ich wspólną własnością, że pracują dla siebie i takich jak oni.

Powoli jednak w obliczu zachodzących przemian społeczno-ekonomicznych załoga cukrowni coraz lepiej rozumiała swą rolę i zadania, doniosłość państwowych planów produkcji cukru. Wzrastająca wciąż stopa życiowa mas pracujących, wzrost spożycia, a tym samym większe zapotrzebowanie tynkowe stały się bodźcem dla załogi cukrowni „Klemensów” do coraz wydajniejszej pracy. Dziś na każdym kroku robotnicy dają wyraz głębokiej troski o sprawy produkcji. Wzmogła się nie tylko wydajność pracy, ale polepszyła się też wyraźnie jakość produkowanego cukru. Znaczny wzrost produkcji zapewniły też liczne zobowiązania podejmowane przez załogę dla uczczenia XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej, a ostatnio II Zjazdu PZPR. Usunięto wąskie gardła produkcji przez modernizację pewnych urządzeń technicznych. Takie usprawnienia, jak zmiana dopływu pary czy systemu dyfuzji pozwoliły od razu na zwiększenie przerobu surowca.

Pierwszym warunkiem dobrego przygotowania kampanii tegorocznej było wzorowe przeprowadzenie remontów. Jakość wykonywanych remontów urządzeń, robotnicy dokumentowali listami gwarancyjnymi. Załoga warsztatów mechanicznych cukrowni to starzy wysokokwalifikowani pracownicy. Znają oni dokładnie wszystkie urządzenia fabryki, konstrukcje maszyn i z łecie zegarmistrzowską precyzją robią „techniczne opatrunki”. Celują tu doświadczeni fachowcy i racjonalizatorzy, tacy jak sześćdziesięcioletni tokarz Jakub Cebryk, prowadzący remont maszyn i urządzeń technicznych surowni, brygadziści Jan Sudół, mechanik produktowni Piotr Borsuk czy mechanik kotłowni Michał Rybak.

To oni wykonali tak ważne dla fabryki urządzenia techniczne: prasę do ściągania kół wagonowych i pompę do melasy, co w dużym stopniu zaoszczędziło pracę ludzką i podniosło wzrost produkcji cukru.

Analizując tajemnice osiągnięć cukrowni „Klemensów” w kampanii tegorocznej ujawniliśmy podstawowe ich źródło, warunkujące sprawny, bezawaryjny przebieg produkcji, mianowicie świetne przygotowanie maszyn w okresie międzykampanijnym i baczne czuwanie w czasie kampanii, by praca szła sprawnie, by wszystko „grało” jak w zegarku. W tym, że cukrownia „Klemensów” systematycznie przekraczała swe zadania i przedterminowo wykonała plan, ma niemały wkład załoga zatrudniona w okresie kampanii — mężczyźni i kobiety, pilnie wykonujący swoje funkcje w poszczególnych halach produkcyjnych. Jedni w wysokiej temperaturze obsługują wirówki na hali produktowni, inni przy wyparkach, w kralajni, we wszystkich działach ofiarnie wykonują swe obowiązki.

86-letni Andrzej Duda, z produktowni pochodzący z Bodaczowa tak mówi: — „Jak nie ma sezonu, to mi się cni za fabryką. Żyje się dopiero tu, przy robocie. No, a przy tym człowiek nieźle zarobi, przeciętnie 700 zł miesięcznie i 40 kg cukru premii to razem sporo grosza”.

Obecnie przy produkcji na czolo wysunęła się zmiłana pierwsza ob. Stanisława Flisa, Zmianowi, pytani o wyróżniających się w pracy ludzi odpowiada: — „U nas wszyscy ciągną równo, jeden drugiego dopinguje i każdy stara się nie pozostać w tyle”. Wprowadzone na szeroką skalę współzawodnictwo międzyzakładowe, międzyzawodowe i indywidualne dają wspaniałe rezultaty.

Dla uczczenia drugiego Zjazdu PZPR załoga cukrowni zobowiązała się wyprodukować dodatkowo tonaru na ogólną sumę 437.500 zł. 2225 q cukru załoga wyprodukuje dodatkowo dzięki zmniejszeniu strat produkcyjnych. W nurt tych zobowiązań włączyła się cała załoga, wszystkie działy produkcji, personel techniczny, transport, magazyny i warsztaty.

Przy realizacji zobowiązań wyróżniają się tacy jak Józef Polakowski z kralajni, Józef Pomerkański na dyfuzji, Janina Kopeć na wyparkach, Stanisław Belna (z Kawęczyna), Zygmund Podkościełny (z Sulowca), Gil, Kornik i wielu innych mieszkańców pobliskich wsi: Kawęczyna, Różłopów, Sulowca itd., świadomych budowniczych lepszego jutra.

Rozumieją oni bowiem teraz wszyscy, że pracują dla siebie, że swa pracą przyczyniają się do polepszenia stopy życiowej mas pracujących.

Em Pe

Kontrolujemy realizację zobowiązań

Więcej mebli dla świata pracy dostarczy załoga Zamojskich Zakładów Przemysłu Drzewnego

W dniu 30 listopada br. załoga Zamojskich Zakładów Przemysłu Drzewnego wykonała zadania produkcyjne czwartego roku Planu 6-letniego w 100 proc. Jak to osiągnięto? Przewodniczący Rady Zakładowej opowiada nam: — Już wtedy, gdy podejmowano zobowiązania 1-majowe — załoga nasza postanowiła, że plan roczny musi wykonać przed terminem, i o tej decyzji nie zapominaliśmy przez cały czas. Poszczególne działy przynaglały jeden drugiego do coraz szybszego i dokładniejszego wykonywania zadań. Karty „mój plan” zamieszczone przy każdym stanowisku roboczym, wskazywały wysokość wykonywanych norm i mówiły, ile jeszcze trzeba zrobić, aby nie dopuścić do najmniejszego zahamowania.

Aktywnie kontrolny co dzień sprawdzał wykonanie podjętych zobowiązań lipcowych a następnie październikowych.

W wyniku realizacji zobowiązań wyprodukowano dodatkowo ilość mebli. Ku czci II Zjazdu PZPR podjęto nowe, zwiększone zobowiązania, a mianowicie wyprodukowania do końca roku m. in. 20 szaf, 10 skrzyń tapczanowych, 15 tapczanów, wykończenia 7 tys. krzesel i wiele innych zobowiązań.

Nowe zobowiązania wyraziły troskę załogi o wzrost wydajności pracy, obniżenie kosztów własnych i polepszenie jakości. Dyrekcja fabryki i organizacja partyjna prowadząc wzmoczoną pracę polityczną — przystąpiły do usuwania „wąskich gardeł”. Wprowadzenie m. in. do produkcji maszyny (wiertarko - czopiarki) konstrukcji majstra ob. Karola Pejdy — zapewniło lepszą jakość krzesel, zmniejszając przy tym ilość odpadów w toku produkcji.

W dniu 10 grudnia br. wyprodukowano na poczet zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Zjazdu PZPR — 10 szaf, 6 tapczanów — oraz wykończono 3500 krzesel.

Poza tym załoga zobowiązała się do końca roku wyprodukować dodatkową ilość mebli i wyrobów drzewnych o ogólnej wartości 2 miliony złotych.

Wyróżniają się w realizacji zobowiązań przedzjazdowych: Anna Bednarczuk wykonująca 225 proc., polerowni, Jan Juszcak — 263 proc. i Czesław Wójcik — 260 proc. z gietarni, Stanisław Niściur — 305 proc., Jan Kucharski — 260 proc. z działu mechanicznego i Jan Kusy 440 proc. — klejarz przy szafach.

Warto wspomnieć też o tych, którzy pomagali w podnoszeniu kwalifikacji załogi przez szkolenie w toku produkcji; są to majster Witold

Krupski i brygadziści Antoni Szalać.

Załoga pracuje z tym większą chęcią i zapałem, widząc dotychczasowe osiągnięcia: wykonanie rocznego planu akumulacji w ciągu 10 miesięcy i zmniejszenie o 3,2% wskaznika kosztów własnych przez mniejsze zużycie materiałów do produkcji mebli giętych.

— Ważną rolę w naszej walce o produkcję spełnia „Błyskawica”, która opisuje życie załogi, poszczególnych oddziałów, ukazuje „wąskie gardła”, krytykuje i ośmiesza barmelantów i popularyzuje przodowników pracy.

Przed Zamojskimi Zakładami Przemysłu Drzewnego — stoją w 1954 r. — dalsze poważne zadania: zakładają się wzrost produkcji o 23% w stosunku do roku 1953, wprowadzenie m. in. do produkcji szaf bibliotecznych i produkcji artykułów gospodarstwa z odpadów tarczy.

Zamojskie Zakłady Przemysłu Drzewnego mają załogę świadomą i ofiarną — można wygrać z nią każdą bitwę o plan.

H. R.



Wykonanie planu dostaw zboża dla państwa to patriotyczny obowiązek każdego chłopca, to warunek otrzymania przez wieś coraz wydajniejszej pomocy od państwa ludowego. Doceniają to pracujący chłopcy dążąc do pełnego rozliczenia się z państwem. Na zdjęciu: gminny delegat Ministerstwa Skupu w Poturynie (pow. Tomaszów Lub.) wypisuje średniorolnemu chłopcu ob. Miuchałowi Harłajczukowi z gromady Witków kwit świadczący o pełnym, 100% rozliczeniu się z planowego skupu zboża. (Fot. Piotrowski)

O dochodzie narodowym i jego podziale

I

Gdy doświadczony rolnik w końcu roku pragnie podsumować wyniki swojej pracy, gdy chce obliczyć dochód, jaki przyniosło mu gospodarstwo, zasiada na długi zimowy wieczór nad zapiskami, które sporządzał w ciągu całego roku. Dodać wszystko, co wyprodukował w swoim gospodarstwie, po czym odejmować z tego wszystko, co wydał na cele produkcyjne, a więc na ziarno siewne, nawozy sztuczne, na opłaty za korzystanie z usług POM-u, na dokupienie paszy itp., a także pewną kwotę na częściowe zużycie w ciągu roku własnych maszyn, narzędzi i budynków gospodarskich. Po odliczeniu tego wszystkiego od swojej całorocznej produkcji rolnik dowiaduje się, jaki uzyskał dochód z gospodarstwa, jaki jest nowo wytworzony produkt jego gospodarstwa.

CO TO JEST DOCHÓD NARODOWY

Podobnie wygląda sprawa w skali krajowej. Ta część produkcji, wytworzonej w ciągu roku, która pozostaje po odliczeniu zużytych w procesie produkcji środków wytwórczości, jak surowce, materiały pomocnicze, paliwo, stopn owe zużycie maszyn itp., stanowi dochód narodowy. Dochód narodowy więc jest tą częścią całej produkcji, która w danym roku została nowo wytworzona produkcyjną pracą. Mówimy — „produkcyjną pracą”, bo dochód narodowy wytwarza tylko praca zużyta w dziedzinie produkcji materialnej, a więc w przemyśle, rolnictwie, budownictwie, transporcie i częściowo w handlu. Praca w innych dziedzinach, choć społecznie użytkowana, np. w instytucjach oświatowych, kulturalnych, ochrony zdrowia itp., nie tworzy

bezpośrednio dochodu narodowego. Wielkość dochodu narodowego jest miarą rozwoju i siły gospodarczej państwa. W Polsce kapitalistycznej dochód narodowy był niezmiernie niski. Oto w czasie największej „pomyślności” gospodarczej Polski międzywojennej — w roku 1929 — dochód narodowy, przypadający na jednego mieszkańca, był 5,5 raza mniejszy niż w Anglii, 3 razy mniejszy niż w Niemczech i Danii, przeszło 2 razy mniejszy niż w Norwegii, a nawet mniejszy niż w Rumunii i Jugosławii oraz na Węgrzech, Litwie i Łotwie. W okresie kryzysu porównanie wypada dla Polski jeszcze bardziej niekorzystnie. Spośród krajów kapitalistycznych bowiem dochód narodowy w Polsce spadł najniższej, i w roku 1935 był o 32% niższy niż w roku 1929.

Dzięki obaleniu władzy kapitalistów i obszarników oraz polityce gospodarczej władzy ludowej, nasz dochód narodowy w roku 1947, mimo ogromnych zniszczeń wojennych, osiągnął niemal poziom przedwojenny. W roku 1949 dochód narodowy był prawie o 1/4 większy niż w roku 1938, w roku bieżącym jest dwa razy większy, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca przeszło 2 i pół raza większy niż w ostatnim roku przedwojennym.

W ciągu czterech lat 1950—1953 nasz dochód narodowy wzrósł o 61 proc., podczas gdy przyrost dochodu narodowego w czteroleciu 1948—1951 wyniósł w Stanach Zjednoczo-

nych 7,8%, w Anglii — 9,3%, we Francji — 4,9%. W latach kryzysu ekonomicznego dochód narodowy we wszystkich państwach kapitalistycznych spada, i to dość znacznie.

KIEDY ROŚNIE DOCHÓD NARODOWY

Nasuwa się więc pytanie: dlaczego w państwie ludowym możliwy jest taki wzrost dochodu narodowego i od czego on zależy? Można to wyjaśnić na prostym przykładzie gospodarstwa rolnego. Jeśli rolnikowi gospodarującemu wraz z żoną znacznie pomagają dorastający syn, który ukończył właśnie szkołę, to znacznie powiększy się ilość pracy włożonej w gospodarstwo. Więcej ludzi pracujących uzyska większą wartościowo produkcję. Rolnik będzie mógł staranniej uprawić ziemię, będzie mógł przestawić swoje gospodarstwo na produkcję wymagającą większego nakładu pracy i przynoszącą większy dochód, np. na hodowlę, na zwiększenie uprawy warzyw, na plantację roślin przemysłowych, oleistych, włóknistych, buraków cukrowych, czy tytoniu.

Gdy rolnik zastosuje żniwiarkę zamiast kosy, miłocarnię zamiast cepa, parnik — zamiast zwykłego siana, gdy będzie słuchał rad agronoma i zootechnika, słowem — gdy będzie mechanizował swoją pracę i podnosił swoje kwalifikacje, wydajnie wzrośnie wydajność jego pracy. Przy tym samym nakładzie pracy wyprodukuje więcej, pomnoży swe dochody.

Wreszcie, gdy rolnik zastąpi siew

ręczny siewnikiem, przynoszącym oszczędność ziarna, gdy siewu dokona w przepisany termin, gwarantując wyższe plony, gdy nie spóźni się ze żniwami i przeprowadzi je w najkrótszym terminie, a więc uchroni się w ten sposób przed sypaniem się ziarna, gdy nie zmarnuje obfitości pasz zielonych w jesieni i zachowa je na zimę, przygotowując kiszonki, słowem, gdy będzie gospodarował oszczędnie, również podniesie swój dochód.

Podobnie jest w całej gospodarce. Wzrost dochodu narodowego zależy od ilości pracy produkcyjnej, wydatkowanej przez społeczeństwo w ciągu roku, o wydajności pracy, oraz od oszczędności w użyciu środków produkcji.

Polska Ludowa zatrudnia w dziedzinie produkcji materialnej wciąż więcej i więcej ludzi. W przemyśle i budownictwie pracuje u nas obecnie około półtora miliona robotników więcej niż w roku 1949, a około trzy razy więcej niż przed wojną, podczas gdy w Polsce kapitalistycznej bezrobocie jawne i ukryte w mieście i na wsi sięgało 10 milionów ludzi, a wśród zatrudnionych znacznie większy odsetek niż obecnie stanowili ludzie pracujący nieprodukcyjnie. Np. pracownicy handlu i bankowości stanowili 5% ogółu zatrudnionych, a jako służba domowa pracowało ponad 400 tys. osób, a więc prawie cztery razy więcej, niż w całym ówczesnym przemyśle węglowym.

W Polsce Ludowej rotacja stała

wydajność pracy (w przemyśle o 61 proc. wyższa niż w roku 1938) przede wszystkim dlatego, że mechanizujemy pracę i masowo szkolimy kadry dla gospodarki narodowej, podczas gdy przed wojną, przy głodowym poziomie zarobków, kapitalistom nie kalkuluwano się rozwijanie techniki.

W Polsce Ludowej toczy się walka o maksymalne wykorzystanie środków produkcji, o ich maksymalną oszczędność, podczas gdy kapitaliści marnowali je, unieruchamiając liczne przedsiębiorstwa, a nawet całe gałęzie produkcji, lub nie wykorzystując w pełni przedsiębiorstw czynnych. Sprawozdanie sejmowej Komisji Ankietowej stwierdza, że w roku 1926 (a więc przed kryzysem) zdolność produkcyjna cementowni była wykorzystana zaledwie w 41%, cegielni, przemysłu cukrowniczego i przetwórczo - owocowego — poniżej 50%, garbarni — w 55%, sztywów węglowych — w 56%, stolarni mechanicznych — w 5—20% itp. Przykładem ogromnego marnotrawstwa surowców i materiałów w Polsce kapitalistycznej była np. budowa 3—4 piętrowych domów o konstrukcji żelbetonowej, co technicznie jest absolutnie nieuzasadnione, niepotrzebne, ale co dogadzało kapitalistom — producentom żelaza i cementu. Teraz staje się jasne, dlaczego Polska Ludowa może mnożyć rozmiary swojego dochodu narodowego w porównaniu z okresem przedwojennym, dlaczego może podnieść swój dochód narodowy w kilkakrotnie szybszym tempie, niż przedujące kraje kapitalistyczne.

Możliwość szybkiego powiększenia dochodu narodowego wynikają z naszego ustroju społeczno-gospodarczego, są dowodem jego wyższości nad ustrojem kapitalistycznym.

G. J. B.

Z życia kraju budującego komunizm

PRAWDZIWA FABRYKA PIECZYWA

Moskiewska piekarnia mechaniczna im. Chruszczowa jest jednym z największych przedsiębiorstw przemysłu spożywczego w stolicy. Fabryka ta dostarcza codziennie do sklepów moskiewskich ponad 200 ton pieczywa.

W fabryce im. Chruszczowa uderza nieskazitelna czystość, zadziwiająco potężne nowoczesne urządzenia.

Oto czwarte piętro gmachu. Tu rozpoczyna się napelnianie dzieł surowcem: mąką, wodą, tłuszczem, cukrem, solą, witaminami. Na pełnienie dzieł wymaga zaledwie kilku sekund. Pracownikowi obsługującemu olbrzymi śnieżnobiałe agregat wystarczy nacisnąć guzik, aby surowiec po rurach sam spłynął do dzieł.

Całkowicie zmechanizowany został proces zagniatania ciasta. Podobnie jak w innych oddziałach fabryki, ręka ludzka ani razu nie dotyka ciasta. Mieszanie, zagniatanie i formowanie — wszystko wykonują maszyny.

Pieczyczo w piecach tej fabryki-automatu wypleka się na... parze. Para przechodzi po rurach położonych pod trzonem pieca. Sam trzon pieca, na którym ustawia się formy z ciastem, nieustannie się obraca, co umożliwia równomierne wyplekanie chleba i równomierne jego obrumianie ze wszystkich stron.

Następnie przenośnikiem gotowe pieczywo wędruje do działu chłodniczego, a jeszcze potem — do magazynu wyrobów gotowych. Wkrótce ułożone w specjalnych skrzynkach długie bułki paryskie, bochny razowa, bułeczki i inne pieczywo ładuje się na samochody i rozwozi po mieście.

SWIERDŁÓWSK — MIASTO ODMŁODZONE

Na wschodnich zboczach Uralu szeroko rozrzucały się obiekty przemysłowe i dzielnice mieszkaniowe Swierdłowska. O tym jak bardzo zmieniły pięćdziesiątka jego wygląd, jak bardzo odmłodziły one to stare, założone jeszcze za czasów Piotra Wielkiego miasto, świadczy wymowny fakt, że obecnie samo tylko osiedle pracowników Uralskiej Fabryki Maszyn liczy znacznie więcej mieszkańców, niż cały przedrewolucyjny Jekatierynburg.

W roku bieżącym mieszkańcy Swierdłowska otrzymają około 120 tys. m kw. nowej powierzchni mieszkalnej. Szeroko rozwija się budownictwo instytucji kulturalno-bytowych. W Swierdłowsku skoncentrowane są wspaniałe zakłady i fabryki maszyn dla przemysłu ciężkiego, chemicznego, energetycznego i transportowego oraz fabryki przyrządów. Oddziały słynnej Uralskiej Fabryki Maszyn produkują maszyny dla przedsiębiorstw hutniczych i górnictwa, dla kopalin nafty, produkują niespotykane dotąd w technice światłowej koparki. Najbardziej precyzyjne aparaty produkuje fabryka „Uralskielektroaparat”.

Celem konstruktorów, inżynierów i robotników jest zapewnienie dalszego postępu technicznego, nieustanny wzrost wydajności pracy. W tym roku przedsiębiorstwa Swierdłowska opanowały 150 nowych rodzajów produkcji.

Swierdłowsk jest nie tylko wielkim ośrodkiem przemysłowym, ale także ośrodkiem kulturalnym. Mieści się tu oddział Akademii Nauk ZSRR, szereg instytucji naukowo-badawczych. Dziesiątki tysięcy osób studiuje na Uniwersytecie im. Gorkiego, na 9 innych wyższych uczelniach oraz w 20 liceach technicznych.

Swierdłowsk słynie ze swych teatrów zajmując pod tym względem jedno z pierwszych miejsc w Federacji Rosyjskiej. Teatr opery i baletu wystawił niedawno w nowej inscenizacji operę „Eugeniusz Oniegin”. Wielkim powodzeniem cieszą się występy Uralskiego Rosyjskiego Chóru Ludowego, który właśnie niedawno powrócił z występów gościnnych w Rumunii. W Swierdłowsku pracuje teatr młodego widza, filharmonia republikańska i teatr dramatyczny.

WSZECHNICA UMUZYKALNIANIA W KOŁCHOZIE

Słuchacze Moskiewskiego Państwowego Instytutu Bibliotekarskiego są częstymi gośćmi w kołchozach rejonu chimkińskiego (ob. moskiewski). Z inicjatywy odbywających praktykę studentów wydziału pracy kulturalno-oswiatowej w klubie wsi Businowo zorganizowano wszechnicę umuzykalniania.

Przed kilku dniami w klubie businowskim odbyło się uroczyste otwarcie wszechnicy. Profesor Instytutu, A. Luter, wygłosił pierwszą prelekcję z cyklu „Rosyjska pieśń ludowa i radziecka pieśń masowa”. Następnie odbył się koncert w wykonaniu zespołu amatorskiego Instytutu.

W najbliższym czasie w klubie zorganizowane będą prelekcje — koncerty na rozmaite tematy.

ZE SPORTU

Liga koszykówki

WARSZAWA. W I lidze koszykówki męskiej prowadząca dotychczas bez porażki krakowska Gwardia przegrała z gdańską Spójnią 41:42.

Inne wyniki: CWKS — AZS AWF (Warszawa) 54:58 (28:33), Kolejjarz (Warszawa) — Stal (Poznań) 73:65 (36:38), Włókniarz (Łódź) — Budowlani (Toruń) 55:46 (25:19), Spójnia (Łódź) — Ogniwo (Łódź) 53:52, (35:28), Gwardia (Kraków) — Spójnia (Gdańsk) 41:42 (21:19).

W lidze żeńskiej doszło do bezpośredniego pojedynku prowadzących w tabeli zespołów AZS (Warszawa) i Spójnia (Warszawa). Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem akademikzek 55:36.

Inne wyniki: Spójnia (Warszawa) — AZS AWF (Warszawa) 36:55 (19:25), Kolejjarz (Warszawa) — Gwardia (Warszawa) 46:35 (13:16), Gwardia (Kraków) — Spójnia (Gdańsk) 43:38 (22:23), Gwardia (Kraków) — Kolejjarz (Poznań) 66:45.

60 tysięcy widzów na meczu piłkarskim Włochy — CSR 3:0

Spotkanie piłkarskie o puchar środkowoeuropejski rozegrane 13 bm. w Genui między Włochami i Czechosłowacją zakończyło się zwycięstwem drużyny włoskiej 3:0 (2:0). Meczem tym zakończono turniej, w którym brały udział reprezentacje Węgier, CSR, Austrii, Włoch i Szwajcarii. Puchar zdobyła drużyna węgierska, która wygrała wszystkie spotkania.

Mecz w Genui oglądało 60 tysięcy widzów. Włosi mieli przewagę w pierwszej połowie meczu, zdobywa-

jąc bramkę w 24 min. z rzutu wolnego przez obrońcę Cervato i w 5 min. później ze strzału Argentińczyka Ricagni, który zadebiutował w drużynie gospodarzy na środku ataku. Po przerwie do głosu doszli Czechosłowacy, jednak atak ich nie mógł sforsować twardej obrony Włochów lub strzelał niecelnie. Trzecia bramka padła z rzutu karnego, który strzelił Pandolfini. Zawody prowadził Belg Bauwens.

Turniej piłkarski o Puchar Zimowy

Stalinogród, Poznań, Łódź, Kraków, Opole, Warszawa, Gdańsk i Bydgoszcz zakwalifikowały się do ćwierćfinałów turnieju piłkarskiego o Puchar Zimowy, zorganizowanego dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

Pierwsza runda turnieju rozegrana 13 bm. nie przyniosła niespodzianek. Na uwagę zasługuje jedynie ciężko wywalczony zwycięstwo Gdańska nad Olsztynem i Krakowa nad Rzeszowem. Dobrze wypadła również reprezentacja Wrocławia, która gościła silny zespół Stalinogrodu. Wrocławianie prowadzili do 40 min. 3:1, jednak następnie inicja-

tywę przejęli Ślązacy, strzelając kolejno cztery bramki i wygrywając spotkanie 5:3 (2:3).

W Olsztynie wspólna reprezentacja woj. olsztyńskiego i białostockiego nawiązała równorzędną walkę z Gdańskiem, przegrywając 1:2 (0:1).

Opole wygrało na swoim boisku z Kielcami 3:1 (2:1), przewyższając przeciwnika pod każdym względem.

Na słabym poziomie stał mecz Szczecin—Poznań, zakończony zwycięstwem Poznania 1:0 (1:0).

W Zielonej Górze reprezentacja tego województwa przegrała z Łodzią 1:4 (0:3).

»Księga wielu dżungli«

Ukazał się tom reportaży Stanisława Brodzkiego, który nosi nazwę „Księga wielu dżungli”. Jest to parafraza tytułu głośnej przed kilku dziesięciami laty „Księgi dżungli”, napisanej przez pisarza imperializmu brytyjskiego, Kiplinga. Angielski pisarz opowiadał o obyczajach tropikalnych drapieżców leśnych, o straszliwej walce o byt, jaka toczy się w podzwrotnikowej dżungli.

O potwornej dżungli wyzysku, terroru, mordów i bezprawia panujących w części świata rządzonej przez imperializm mówi wiążąca się z tymi dżunglami „Księga” Brodzkiego. Losy wojenne rzuciły ich autora w sam jej środek. Z obozu dla internowanych obcokrajowców w Szwajcarii przeniosły go do samienionej przez faszyzm w kaźnię Portugalii, stamtąd rzuciły do portugalskich kolonii w Afryce, w samym centrum piekła, stworzonego przez kolonializm ludności kolorowej, Mozambik, Egipt, Palestyna — to dalsze etapy tej podróży. Powojenne reportaże z Anglii — metropolii kolonializmu — i z Niemiec — prognozy między światem zbrodni i krzywdy a światem pokoju i pracy — uzupełniają tom Brodzkiego.

Jest to więc rzeczywiste „Księga wielu dżungli”, dżungli położonych pod różnymi szerokościami i długościami geograficznymi, ale wspólnymi co do swej istoty.

Reportaże Brodzkiego, konkretne i nasycone osobistymi obserwacjami, spotkaniami, rozmowami, mają niezmiernie silną wymowę oskarżycielską, zwróconą przeciw imperiaлизmowi i kolonializmowi, przeciwko faszyzmu i zbrodniarstwom wszelkiej maści. Przedstawiając czytelnikowi wiele doświadczeń z bezpośredniego spotkania z imperializmem oko w oko w najodleglejszych, a zarazem najpotworniejszych jego matczynkach, demaskują i odsłaniają przed czytelnikiem ogrom zbrodni imperialistycznego świata, ogrom jego śmiertelnych sprzeczności. W. S.

* Stanisław Brodzki: „Księga wielu dżungli”. Okładki prof. Andrzej Radziejewski. Czytelnik, 1953, str. 232.

Niech żyje Wielki Związek Radziecki niezawodny obrońca pokoju, wolności i niepodległości narodów!

EKSPozytura OSOBOWA
P.K.S.
W LUBLINIE
zawiadamia, że bilety miesięczne pracownicze na miesiąc styczeń 1954 r. i mce następne będą sprzedawane od dnia 20 do 30 każdego mca w następujących punktach sprzedaży:
Lublin, ul. I Armii W. P. Nr 11 — Kasa specjalna
Kraśnik, ul. Rynek 8 — Kasy biletowe
Po upływie wyż. wym. terminu sprzedaży biletów nie będzie. 702/K

IN WALIDZI
Sklep Nr 2 Spółdzielni Inwalidów „Zjednoczenie” w Lublinie przy ul. Hanki Sawickiej 8 posiada do sprzedaży pończochy wełniane kikuty. 1716/G

Zgubiono w dniu 10.XI.1953 r. książeczkę rejestracyjną wozu Nr A-22872 Nr. podwozia 2248-P, Nr silnika 503970 wydaną na nazwisko Kloda Czesław oraz poświadczanie zgłoszenia pojazdu wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Chełmie. 719/K

KSIĘGARNIE „Domu Książki”
zaopatrzone są na okres noworoczny w duży wybór książek ze wszystkich dziedzin.
Piękne i wartościowe wydawnictwa książkowe są najmiłszym podarunkiem dla starszych, młodzieży i dzieci. 720/K

Nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ukazały się książki:
J. Bardach, A. Gieysztor, H. Łowmiański, E. Maleczyńska
HISTORIA POLSKI
do r. 1466
Warszawa 1953, str. 186, zł 5,20
S. Arnold, J. Męchalski, K. Piwarski
HISTORIA POLSKI
od połowy XV w. do r. 1795
Warszawa 1953, str. 185, zł 5,20
Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”

Pracownicy poszukiwani
3 INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW z kilkuletnią praktyką budownictwa ogólnego i kolejowego oraz 1 KIEROWNIKA BAZY TRANSPORTOWEJ z kilkuletnią praktyką transportu, 1 STARSZEGO KSIĘGOWEGO, 1 REFERENTA ZAOPATRZENIA przyjmie do pracy ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 16 w Lublinie. Podania kierować do Działu Kadr Zarządu P.R.K. Nr 16 w Lublinie, ul. Gazowa 1/3. 708/K

INŻYNIERA - MECHANIKA, PRAWNIKA oraz STARSZEGO REFERENTA HANDLOWEGO zatrudni od dnia 1 stycznia 1954 r. CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH. Biuro Wojewódzkie w Lublinie. Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr B.W. ul. Narutowicza Nr 63. 722/K

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW I MISTRZÓW elektryków specjalistów montażu urządzeń elektrycznych zatrudni LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE ELEKTROMONTAŻOWE w Lublinie, ul. Furmańska 1, tel. 38-37, 48-10.
Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym w Budownictwie. Dla przyjeżdżających mieszkanie w hotelach robotniczych. Po okresie 3 miesięcznym przydział mieszkania zapewniony. 716/K

ELEKTROMONTERA — NAWIJACZA silników elektrycznych zatrudni MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w Lublinie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w MPK Lublin, ul. Lipowa 4. 723/K

Przetargi i licytacje

LUBELSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW ogłasza przetarg na robociznę przy wyrębie i ułożeniu c-a 850 ton łożu naturalnego z sadzawki przy ul. Podwał 9. Bliższe informacje można uzyskać w Biurze Oddziału Produkcji LSS ul. M. Buczka 9 (pokój Nr 9 tel. Nr 39-57).
Oferty należy składać w kopertach zalakowanych do Sekcji Prawnej LSS pokój Nr 17 — w terminie do dnia 21.XII.1953 r.
Dnia 22.XII br. o godz. 11-tej w świetlicy odbędzie się komisyjnie otwarcie ofert i przetarg ustny, na którym oferciej powinni być obecni. 724/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY
Skradzione poświadczenie obywatelstwa, prawo wykonywania zawodu wydane przez PWRN Wydział Zdrowia w Rzeszowie oraz inne dokumenty na nazwisko Drzewicka Maria. 1722G
Skradzione pieczęć z napisem: Przeszkole Publiczne Nr 7 Lublin, ul. Łośna Nr 13, Pieczęć nieważna się. 1721G
Zgubiono legitymację studentki wydaną przez Akademię Medyczną w Lublinie na nazwisko Pawłowski Aleksander. 1723G

NAUKA
Kierownictwo Kursów Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów PRL Lublin zawiadamia, że 8 stycznia 1954 r. rozpocznie się 5-letni Kurs Sekretariacki. Zapisy ul. Dąbrowskiego 14, pokój 39 w godzinach 17—19. 717K

Okazał Stenografii wyuczam szybko, listownie. Gwarancja. Treпка. Bydgoszcz, Ossolińskich 11. 703K

SPRZEDAŻ
Samochód osobowy „Opel-Olimpia” do sprzedania. Krasnostaw. Okr. zel 35, Kłosowski. 1717G
Sprzedam tremo (Austral). Wiadomość: Lublin, Mickiewicza 9. 1725G
Sprzedam pianino koncertowe. Wiadomość: Świdnik, ZOR Blok 21/18. 1724G

Czy jesteś już prenumeratorem prasy partyjnej?

Nieprzerwaną falą napływają zobowiązania lubelskich zakładów pracy na cześć II Zjazdu PZPR

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNYCH

Zobowiązania przedzjazdowe podjęli pracownicy wszystkich działów przedsiębiorstwa. Między innymi sekcja planowania przyspieszy wykonanie obowiązków sprawozdań o 2 dni i o jeden dzień wcześniej sporządził plan operacyjny na I kwartał 1954 r., a pracownicy komórki finansowo-księgowej zobowiązali się sporządzić bilans za rok 1953 na 10 dni przed terminem.

Zaloga budowy kanałów burzowych na ul. Melgiewskiej wykona poza planem 800 m sześciu wykopu, a zaloga budowy rurociągu ssącego wykona próbę i zasyp lewego skrzydła rurociągu w terminie o 4 dni krótszym od planowanego.

SPÓŁDZIELNIA PRACY ZBIERACZY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Członkowie Spółdzielni zobowiązują się do końca bieżącego roku wysłać ponad plan 50 tysięcy ton kruszywa dla potrzeb naszych zjednoczeń budowlanych. Plan miesięczny w listopadzie, Spółdzielnia zrealizowała w 165,5% dając ponad plan 11 tysięcy ton kruszywa.

159 placówek leczniczych dba o zdrowie ludności Lublina

WYRAZEM TROSKI PAŃSTWA LUDOWEGO O ZDROWIE OBYWATELI — JEST STAŁY ROZWOJ OŚRODKÓW ZDROWIA, PRZYCHODNI SPECJALISTYCZNYCH, ZWIĘKSZAJĄCA SIĘ ILOŚĆ ŁÓŻEK W SZPITALACH, W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM, KTÓRE W CZASACH RZĄDÓW SANACJI POSIADAŁO BARDZO SŁABO ROZWINIĘTĄ SIĘĆ PLACÓWEK LECZNICZYCH. OD PIERWSZYCH LAT PO WYZWOLENIU NOTUJEMY STAŁY JEJ ROZWOJ.

Na terenie Lublina znajduje się sześć przychodni specjalistycznych, w tym pięć jednoskopowych (leczy się w nich tylko jedną chorobę) oraz jedna ogólna przy ul. Hipoteckiej, w której mieści się 10 poradni specjalistycznych.

Wzrosła również, choć w niedostatecznym stopniu — ilość poradni dziecięcych. W chwili obecnej mamy w Lublinie: 6 — ogólnych oraz dwie profilaktyczne, w których przy pomocy odpowiednich zabiegów usuwa się pozostałości po takich chorobach jak np. Heine Medina.

Oprócz Wojewódzkiej Przychodni Ogólnej istnieją dwie poradnie dzielnicowe przy ul. Młyńskiej i Morsztynów, oraz cztery przychodnie rejonowe, w których znajduje się również szereg gabinetów specjalistycznych.

W 1953 roku uruchomiono na terenie Lublina punkt leczniczy przy Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta, w którym znajdują się m. in. poradnie: ogólna, chirurgiczna, ginekologiczna, reumatyczna, dentyści, higieny pracy, gabinet zabiegów fizykoterapii itp. Dzięki otwarciu tej przychodni, robotnicy zatrudnieni w FSC oraz ich rodziny mają zapewnioną natychmiastową pomoc lekarską.

Podobną placówkę leczniczą zorganizowano również w bieżącym roku przy hotelach robotniczych ZBM ZB 2 przy ul. Langiewicza. Tu również oprócz poradni ogólnej znajdują się kilka gabinetów specjalistycznych. Z placówki tej, oprócz robotników mieszkających w hotelach, korzystają także mieszkańcy całej dzielnicy, gdyż w tej części miasta jest to jedyna przychodnia lecznicza.

Na Kalinowszczyźnie uruchomiono w bieżącym roku przychodnię rejonową, która posiada gabinet porad ogólnych oraz kilka gabinetów specjalistycznych. Jednak przychodnia ta mieści się w nieodpowiednim budynku. Wymaga on bowiem gruntownego remontu. Jeszcze w roku bieżącym projektuje się zorganizowanie przy ul. Leszczyńskiego półsanatorium dla studentów zagrożeń gruźlicą.

Ogółem na terenie Lublina znajduje się 159 jednostek leczniczych.

Lubelskie Zakłady Gastronomiczne w trosce o zaspokojenie potrzeb konsumenta

Konsumenti Lubelskich Zakładów Gastronomicznych w Lublinie mieli możliwość uczestniczenia w naradzie LZG, która odbyła się w niedzielę 13 bm. w restauracji „Europa”.

W dniu tym obie sale „Europy” wypełnione były po brzegi publicznością, która tłumnie przybyła na naradę.

Spotkanie to miało przyczynić się przez wysłuchanie krytycznych uwag konsumentów, do usprawnienia pracy Lubelskich Zakładów Gastronomicznych.

Zgodnie ze wskazaniami IX Plenum KC PZPR chcemy podnieść naszą pracę na wyższy poziom — powiedział dyrektor LZG tow. Wołyński, zagajając naradę. — Jednym ze środków prowadzących do tego celu jest dzisiejsza narada, są konsultacje, które odbyły się w poszczególnych zakładach, mające na celu zapoznanie się kierownictwa restauracji z życzeniami konsumentów.

Wystawa gazetek ściennych

W dniach od 17 bm. do 6 stycznia 1954 r. w sali szkoły TPD Nr 1 w Lublinie Lipowa 5 odbędzie się wojewódzka konkursowa wystawa gazetek ściennych Szkolnych Kół „Odbudujemy Warszawę”.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 17 bm. o godz. 12. Wystawa będzie czynna codziennie w godz. od 11—18. Cztery najlepsze gazetki będą nagrodzone.

Wprowadzimy w restauracji „Ludowa” popularne obiady abonamentowe — mówił dalej dyr. Wołyński. — Klient będzie mógł na cały miesiąc naprzód opłacić obiady, których koszt w abonamencie miesięcznym wyniesie około 180 zł. Dla smakoszów przygotowane będą potrawy takie jak np. kołduny litewskie i inne.

LZG wprowadzą również do jadłospisów posiłki jednodaniowe (np. gęste zupy z porcją mięsa itp.).

Dla jaroszków podawane będą w 5 zakładach dania jarskie, a dla miłośników ryb, wzorem Warszawy, powstanie specjalny bar rybny (w Teatralnej).

Nowością w Lublinie będzie bar owocowy (prawdopodobnie w lokalu kawiarni „Miniatury”). W niektórych zakładach gastronomicznych przewidziane są występy artystów w godzinach od 17 do 19.

Na naradzie konsumentów wypowiedzieli uwagi krytyczne pod adresem restauracji lubelskich.

— W restauracjach dużo się zmieniło na lepsze — powiedział dyrektor MHD ob. Kędzierawski, który od trzech lat stołuje się w zakładach gastronomicznych. — Są jednak jeszcze niedociągnięcia w dziedzinie obsługi i zaopatrzenia. W niektórych restauracjach za długo jeszcze trzeba czekać w południe na podanie obiady.

W restauracji „Pod Koziółkiem”, trzeba ostrożnie jeść chleb, gdyż można połamać sobie zęby. Pieczywo jest czerstwe a przy tym drogie. Porcja chleba za 50 gr jest mała.

— Nie chcemy — mówili dyskutanci — spożywać w „Polonii” posiłków w towarzystwie bikiniarzy i chuliganów, którzy tłumnie odwiedzają ten lokal.

W niektórych restauracjach, stwierdzono w dyskusji, podają zamiast pieczeni wołowej, końską (bez uprzedzenia). W wielu restauracjach stoliki są brudne.

Kilka uwag krytycznych padło pod adresem kawiarni. Mówiono m.

W Lublinie powstaje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Zbytu Artykułów Kosmetycznych

W dniu 1 stycznia 1954 r. powstanie w Lublinie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Zbytu Artykułów Kosmetycznych. Mieścić się ono będzie w gmachu „Centrogalu” przy ul. M. Buczka 4. Przejmie ono towary kosmetyczne „Centrogalu” i innych hurtowni.

Przedsiębiorstwo będzie przeprowadzać analizę potrzeb rynku, nastawiać produkcję fabryk na wymagania odbiorców i rozprowadzać artykuły kosmetyczne. (T)

Większość jednak placówek leczniczych skupia się w centrum miasta. Powodem tego jest brak odpowiedniej ilości lokali w tych dzielnicach, w których można by utworzyć przychodnie rejonowe. Ciężko na tym mieszkańcy odległych ulic, którzy, aby zasięgnąć porady lekarskiej muszą przyjeżdżać do ośrodka na ul. Hipotecką, w którym znajduje się również dużo lekarzy dzielnicowych.

Państwo Ludowe dąży do tego, aby każdy człowiek w razie choroby miał zapewnioną bezpłatną pomoc lekarską i dlatego z każdym rokiem będzie stale wzrastać sieć ośrodków zdrowia i punktów leczniczych. (H)

W Prawno-Społecznej Poradni Ligi Kobiet

W POCZEKALNI spora kolejka. Czekają tu na przyjęcie kobiety w różnym wieku, starsze i młodsze, a nawet kilku mężczyzn. Z lokalu przyjęć wyraźnie dołatuje stęk maszyny do pisania. Po chwili w otwartych drzwiach ukazują się kierowniczka Prawno-Społecznej Poradni przy Zarządzie Wojewódzkim Ligi Kobiet w Lublinie ob. adwokat Miernowska.

— Proszę! Kto naszczepny? — dają się słyszeć głosy.

Kolejka prawie w oczach topnieje. Udzielane porady dotyczą spraw cywilnych, z zakresu kodeksu rodzinnego, kodeksu pracy, emerytur i rent, spraw mieszkaniowych itp.

Dobiega godz. 18 i zbliża się koniec dwugodzinnego dyżuru. Do załatwienia pozostaje tylko jedna osoba. Adwokat Miernowska zapoznaje się ze sprawą.

— Wczorze nazwisko, obywatelko?

— Zofia Skowronka — pada odpowiedź.

— Czy koleżanka była już kiedyś u nas?

— Tak. Na początku bieżącego roku.

W pełnej zaufania rozmowie pełniczka przedstawia swą sprawę. Ob. Skowronka mieszka w Lublinie przy ul. Złotej 1 m. 18 i jest matką dwójki małych dzieci. W styczniu br. mąż ją porzucił, pozostawiając bez środków utrzymania. Na skutek interwencji poradni mąż zobowiązał się utrzymywać dzieci. Obecnie jednak wyjechał ponow-

nie na Ziemię Zachodnią i już od kilku miesięcy nie daje żadnej materialnej pomocy pozostawionej rodzinie.

A DWOKAT Miernowska bada sprawę. Potem własnoręcznie formułuje pismo do sądu i udziela wyczerpujących wyjaśnień dotyczących potrzebnych dokumentów do przeprowadzenia sprawy.

— Po zebraniu dokumentów przyjdzie zaraz koleżanko do poradni — mówi na koniec adwokat Miernowska. Ob. Skowronka wychodzi zadowolona.

Kierowniczka zapoznaje nas z działalnością poradni.

— Od chwili powstania poradni w styczniu br. — mówi adwokat Miernowska — istniejące przy poradni 8 osobowe zespoły adwokacki i 18 osobowy kolektyw aktywistek społecznych, udzieliły ponad 1500 bezpłatnych porad i wyjaśnień z różnych dziedzin prawa oraz natury społecznej i politycznej. Około 45% porad udzielono ludności wiejskiej z terenu Lubelszczyzny, a nawet i z innych województw. Z wielu wskazówek prawnych i społeczno-gospodarczych skorzystały członkinie i członkowie spółdzielni produkcyjnych.

KIEDY przeglądamy teczkę przyślanych do poradni korespondencji oraz kartotekę, w większości na marginesach widzę przypiski mówiące o pomyslnym załatwieniu sprawy. Na przykład na karcie rejestracyjnej wdowy

in., że w kawiarniach pomimo wysokich cen pobieranych za kawę jest ona sporządzana z kawy zbożowej nie ziarnistej.

W pracy LZG w ostatnich miesiącach obserwuje się stałą zmianę na lepsze.

Narada z konsumentami przyczyniła się z pewnością do zlikwidowania niedociągnięć. (eta)

POZDROWIENIA Z „TORSTALU” ZASYŁAJĄ CZYTELNIKOM I REDAKCJI HOKEIŚCI KOŁA SPORTOWEGO „OGNIWO” PRZY MKP W LUBLINIE, PRZEBYWAJĄCY NA OBOZIE KONDYCYJNYM.

O brakach w zaopatrzeniu melduje:



SKLEP MIĘSNY MHM NR 10 PRZY UL. 3 MAJA

Kierownik ob. Maria Sidor. Usługa dość uprzejma. W sklepie czysto. Ceny na wędlinach mało widoczne. Kierowniczka chętnie zaopatruje sklep w artykuły tańsze, jako bardziej chodliwe. Brak sałcesonów, kiszkę paszтетowej i kiełbasy serdelowej.

SKLEP SPOŻYWCZY NR 40 PRZY UL. STASZICA (LSS)

Jedna z klientek pytała o drożdże, odpowiedziano, że nie ma. Później okazało się, że drożdży było jeszcze 1,5 kg. Brak nasępujących towarów: ryżu, grochu, płatków owsianych, budyniu, listków bułkowych, ziela angielskiego, batonów czakoladowych, kakao owsianego i pepsu.

Artykuły te były zamówione w dniu 2.XII br. i do 4 bm. nie nadeszły. Z zamówienia tego tylko część artykułów została zrealizowana.

Ceny na poszczególnych artykułach za mało widoczne.

Najwięcej niezadowolona klientów powoduje mały przydział mleka. Do sklepu dostarcza się tylko 50% zapotrzebowania, co stanowczo nie może zaspokoić potrzeb mieszkańców tego rejonu.

P. Jęczeń, B. Drzewiński

SKLEP SPOŻYWCZY NR 27 LSS PRZY UL. WYSZYŃSKIEGO

Kierowniczka ob. Zofia Czuchryło. Do 1 listopada br. zaopatrzenie sklepu było bardzo złe. Obecnie poprawiło się. W tej chwili tylko w pojedynczych wypadkach klienci nie otrzymują żądanych towarów. Odczuwa się brak artykułów takich

Wykłady z fizyki

W dniach 18, 19 i 20 grudnia odbędą się pokazy z fizyki zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Fizyczne Oddział Lubelski oraz Zakłady Fizyki UMCS, Akademii Medycznej i Szkoły Inżynierskiej.

Pokazy przeznaczone są tak dla uczniów szkół średnich, jak i dla społeczeństwa. Pokazy odbywają się w gmachu Fizyki UMCS ul. Nowotk; 8 (koniec ul. Skłodowskiej). Początek o godz. 9 rano oraz o 15 i 18 po poł. Wstęp 1 zł.

SKLEP MIĘSNY MUM NR 17 PRZY UL. 3 MAJA

Kierowniczka ob. Zofia Małysiak. Pracuje dopiero od 1 grudnia, więc nie jest jeszcze dobrze zorientowana. Na 34 gatunki wędlin, które powinny być na składzie, w sklepie jest tylko 7. Jest to bardzo mały wybór. W tańsze gatunki sklep jest zaopatrywany dostatecznie. Podczas kontroli stwierdzono brak bardziej poszukiwanych artykułów jak np. kiełbasy serdelowej, sałcesonów. Ga tunki te były zamawiane, lecz przydział tych gatunków zależy jest od rozdziałnika dyrekcji.

Obsługa uprzejma. Warunki sanitarne możliwe. Brak książek; zażaleń i apteczki.

SKLEP SPOŻYWCZY LSS NR 54

Kierowniczka ob. Józwiak. Mimo ciasnoty i braku magazynu towar starannie poukładany, a pomieszczenie właściwie wykorzystane. Klienci narzekają na brak chleba „lubelskiego” 60%, który kierowniczka zamawia, ale zamiast niego otrzymuje chleb „jódzki” mniej poszukiwany.

Brak chlewy, herbaty, kaszy mąk, ryżu, płatków owsianych, cerek i grochu. Artykuły te kierowniczka zamawiała w dniu 2.XII br. lecz do dnia 4 bm. nie otrzymała.

Mimo trudnych warunków pracy obsługa dobrze spełnia swe obowiązki.

Dokąd dziś IDZIEMY?

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: — „Skoła kobiet” — godz. 19.

TEATR DOMU OFICERA: „Jadzia wdowa” — godz. 19.

KINA:

APOLLO: „Lubow Jarowina” seria I prod. radz. — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: niemy.

RIALTO: „Spionkowi nurci” — prod. liński — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Przełom” s. II — prod. radziecki — godz. 16. Repertuar kin podajemy na podstawie Informacji OZK ul. Piłsudskiego 6, tel. 14.00.

WYSTAWY:

Muzeum Lubelskie: „Twórczość Włosa Stwożca” — „Człowiek w podrzuchach” i „Przemysł ludowy Lubelszczyzny w 19 i 20 wieku” — godz. 18—18.

DYŻURY APTEK: Brzozowa 2/8, Konińskiego 42, Szopena 18, Kalinowszczyzna 44.